Środa, 3 lutego 1937 - Nr. 27

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

10 stron

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Interesy polskie w Gdańsku
nie mogą doznać uszczerbku

(Korespondencja własna)

Genewa, w styczniu.

„Nerwy nerwami, a decyzja — decyzją“ — powiedział minister J. Beck w jednej ze swych ostatnich mów parlamentarnych.

Jeżeli w jakiejkolwiek sprawie zewnętrzno - politycznej, nerwy opinii polskiej — w każdym razie poważnej jej części — nie zawsze dopisują, to sprawą taką są napewno „kłopoty gdańskie“, że jeszcze raz zapożyczymy określenia od min. Becka. Alarmy na tematy gdańskie powstają w prasie polskiej często. Nie będziemy w tej chwili dochodzić ich źródeł, chociaż wartoby kiedyś obliczyć, ile wiadomości o „bliskim przyłączeniu Gdańska do Rzeszy“ przeszło na łamy prasy polskiej ze źródeł zagranicznych, celowo siejących niepokój i dezorientację wokół spraw, związanych z polityką polska.

Nerwy tedy znajdują znakomitą pożywkę w alarmach gdańskich, a co mówi o sprawach gdańskich decyzja, ta decyzja, którą powziął Józef Piłsudski? Brzmienie jej jest niezmiernie proste: — **interesy Polski w Gdańsku nie mogą doznać uszczerbku, Gdańsk jest i pozostać musi portem polskiego obszaru celnego, portem, pracującym z Polską i dla Polski, Gdańsk musi pozostać wolnym miastem, jego statut międzynarodowy musi być utrzymany, polskie prawa polityczne i gospodarcze w Gdańsku nie moga ulec najmniejszej zmianie. O ten stan rzeczy Polska bedzie dbać i będzie go bronić — wszystkimi środkami, zbrojnie również. Zamach na prawa Polski w Gdańsku i zmiana statutu gdańskiego — to dla Polski rzeczy niedopuszczalne, a wszystko inne — to sprawy drugorzędnego znaczenia.**

Oczywiście — Polska uczyni wszystko, co leży w jej mocy, ażeby utrzymać na stopniu jak najbardziej poprawnym stosunki Gdańska z Ligą Narodów i z jej przedstawicielem w Wolnym Mieście, ale... „dbając o prawa swoje, należy szanować cudze“ — to także zdanie, zaczerpnięte z parlamentarnego expose min. J. Becka. Skoro autorzy Traktatu Wersalskiego nie chcieli przyłączyć Gdańska do Polski, skoro stworzyli dlań statut wycyzelowany, ażeby swemu tworowi pozostawić jak najwięcej cech samodzielnego organizmu państwowego i tym sposobem zmniejszyć wpływ Polski na wszystko, co się w Gdańsku dzieje — to spadkobiercy wersalskich mężów stanu, zasiadający dziś przy stole obrad Ligi Narodów, muszą przyznać, że jednak Senat gdański posiada rozległe uprawnienia w dziedzinie normowania spraw wewnętrznych Wolnego Miasta. Uprawnienia te zostały mu nadane — przebieg debat wersalskich mówi wiele, dlaczego tak się stało (vide taktyka Lloyd George'a). a konsekwencja jest taka, że Gdańsk w każdym okresie swego powojennego istnienia był pod względem wewnętrzno - politycznym „zgleichszaltowany“ z Rzeszą Niemiecką. Był kolejno socjalistyczny za złotych czasów konstytucji weimarskiej, był katolicko - centrowy w okresie kanclerstwa dr. Brueninga w Niemczech, przechylał się na stronę niemiecko - narodową później i — no, i tak dalej...

Bo tak działa niemiecka rzeczywistość i takie w praktyce okazało się działanie — wypracowanego nie przez Polskę przecież — statutu gdańskiego.

Jaka w tych warunkach może być rola Polski? Wydaje się, że ostatnie dni wykazały zarówno jej charakter, jak i jej znaczenie z najwyrazistszą precyzją. Ponowne unormowanie praw polskich w Gdańsku, dokonane przy współudziale władz Gdańska na podstawie ich raz jeszcze stwierdzonej woli utrzymania w stanie nienaruszalnym umownych uprawnień Polski w Wolnym Mieście i w porcie — to spełnienie warunku **utrzymania na dal dobrych stosunków polsko-gdańskich,** jakie się wytworzyły od lat trzech. Załatwienie przez Polskę zaognienia gdańsko - ligowego w ten sposób, że zadowolony jest z kompromisu nie tylko prezydent Greiser, nie tylko ministrowie Eden, Delbos i dr. Sandler, jako członkowie ligowego „komitetu trzech“, ale nawet owe w obłokach żywot wiodące „koła genewskie“ — to dowód, że obustronne liczenie się z rzeczywistością pozwala usunąć zadrażnienia. **Liga będzie miała nowego przedstawiciela w Gdańsku, choć prezydent Greiser coś innego zapowiadał, przedstawiciel Ligi bedzie miał prawo i realną możność obserwowania tego, co sie w Gdańsku dzieje i instancje międzynarodowe — Rada Ligi i jej organ „komitet trzech“ — będą miały możliwość wykonywania swych traktatowych zobowiązań gwarancyjnych.** Senatowi zaś Wolnego Miasta nie będzie się każdej chwili w oczy świecić interwencją międzynarodową w jego sprawy domowe. Tak wygląda zestawienie tego, co się w Genewie stało, po wyłuskaniu treści z formułek dyplomatycznych.

Rzetelny wysiłek, włożony **przez** dyplomację polską w osiągnięcie **wyrównania zadrażnionej przecież latem i jesienią r. ub. wręcz niesamowicie sytuacji pomiędzy Gdańskiem i Ligą, został uznany powszechnie.** Mimo to, nie wątpimy ani na chwilę, że znajdą się tacy, którzy zamiast oczyma obserwują rzeczywistość... nerwami. Ale to już wyłącznie ich sprawa. Chodzi o to, ażeby całość opinii polskiej wiedziała, jak „sprawy gdańskie“ wyglądają naprawdę. Ostatnia sesja genewska i jej konkretne rezultaty dały pod tym względem wyczerpujący materiał.

W. B.

Dzień Imienin Pana Prezydenta RP.
w stolicy i w kraju

W poniedziałek, jako w dniu **imienin P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, na Zamku królewskim** wyłożono specjalną księgę, do której w ciągu dnia wpisywali się członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, prezes NIK, podsekretarze stanu, prezesi sądów, senatorowie i posłowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz wojskowych, przedstawiciele władz administracyjnych, urzędów państwowych, władz samorządowych, instytucyj i organizacyj społecznych.

Z całego kraju i z zagranicy nadeszły na zamek liczne depesze z życzeniami dla Dostojnego Solenizanta.

W tym samym dniu min. WR i OP. wygłosił na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia przemówienie, w którym nakreślił sylwetkę Dostojnego Solenizanta jako działacza niepodległościowego, uczonego i męża stanu.

Zgon śp. Alfonsa Zgrzebnioka
b. naczelnika Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego i b. wicewojewody białostockiego

W dniu 31 stycznia zmarł nagle w Marcinkowicach koło Nowego Sącza **b. wicewojewoda białostocki Alfons Zgrzebniok,** naczelnik wydziału pracy, opieki i zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim białostockim.

Śp. Alfons Zgrzebniok urodził się 16 sierpnia 1891 r. w Dzieżgowicach na Śląsku Opolskim. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na uniwersytet we Wrocławiu, gdzie podczas studiów brał **bardzo czynny udział w organizowaniu akademickiego życia polskiego.** W czasie walk o Górny Śląsk odegrał najwybitniejszą rolę, będąc **komendantem głównym pierwszego i drugiego powstania śląskiego.** Również brał czynny udział **w pracach P. O. W. na Śląsku** jako komendant główny i w wojnie polsko - bolszewickiej w szeregach wojska polskiego. Po opuszczeniu wojska organizował życie społeczne na terenie G. Śląska. W r. 1928 przeszedł do administracji państwowej, pracując kolejno **w Komisariacie Generalnym R. P. w Gdańsku, w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim i ostatnio w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.**

Za działalność wojskową i społeczną otrzymał odznaczenia: order **Virtuti Militari, Krzyż Walecznych czterokrotny, Krzyż Niepodległości z mieczami, Polonia Restituta, Krzyż P. O. W. i Śląską Wstęgę Walecznych 1-ej klasy.**

Zwłoki zmarłego sprowadzone będą **do Rybnika,** gdzie odbędzie się pogrzeb w dniu 5 lutego o godz. 10 rano.

„Bracia“ Czesi
prześcignęli hakatystów w prześladowaniu ludności polskiej

Mor. Ostrawa, 2. 2. (PAT). Czeski urząd powiatowy w Uherskim Hradisti na morawach **wydalił z granic Czechosłowacji** obywatela polskiego, Fryderyka Wiśniowskiego, który wraz z matką i 3-letnim synem **mieszkał w Czechosłowacji od urodzenia,** nie był nigdy sądownie karany i przez cały czas swego pobytu zagranicą posiadał polski paszport i czeską wizę pobytową. Wiśniowski w listopadzie ub. r. zgłosił się w czeskim urzędzie powiatowym w Uherskim Hradisti, prosząc o przedłużenie wizy pobytowej. **Jeden z urzędników oświadczył wówczas mu, iż wszyscy Polacy będą wydaleni z Czechosłowacji.**

Wizyta dyrektora Narodowego Banku Rumuńskiego w Polsce

W poniedziałek o godz. 0.30 pociągiem lwowskim przybył do Warszawy p. Mititza Constantinescu, gubernator Narodowego Banku Rumuńskiego. P. Constantinescu towarzyszą: dyrektor Banku Rumuńskiego p. Jordan oraz sekretarz p. Moldovanu.

P. Constantinescu zabawi w Warszawie **3 dni.**

Polka uzyskała licencję pilota we Włoszech

Ostatni włoski biuletyn lotniczy donosi o udzieleniu licencji pilota trzeciego stopnia **pannie Zofii Mikulskiej, obywatelce polskiej.** Panna Zofia Mikulska jest **pierwszą kobietą, która we Włoszech uzyskała prawo prowadzenia samolotów, przeznaczonych do transportu pasażerów.**

Poprostu

Złość piękności szkodzi

(S) W artykule naszym pt. „Atak furii“ (nr. 25 z 30 ub. m.) trafiliśmy w sedno rzeczy. „Słowo Pomorskie“ wyszło znowu z formy i z nieukrywaną już irytacją usiłuje usprawiedliwić swój brzydki postępek.

W związku z tym pozwalamy sobie zadać takie skromne pytania:

1) czy to uczciwość każe „Słowu Pomorskiemu“ w notatce z dnia 31 ub. m. mówić o „Dniu P O M.“? A gdyby nawet skrót ten był spowodowany tylko koniecznością oszczędności na kosztach składu, czyż godzi się choćby za taką cenę wprowadzać w błąd czytelników?

2) czy pismu wielokrotnie naznaczonemu wyrokami sądów za zniesławienie, obmowę i oszczerstwo przystoi poza nieskazitelnego stróża cnoty prawdomówności?

3) czy np. niepłacenie przez wiele miesięcy obowiązkowych składek należnych pewnej instytucji, składek idących w ładne tysiące a potrąconych pracownikom, świadczy (nawet w wypadku nagłego pokrycia zaległości w ostatnich tygodniach) o świetnym stanie finansowym przedsiębiorstwa? Jeśli tak, to ze skruchą przyznajemy, że pisaliśmy o trudnościach finansowych wydawnictwa „Sł. Pom.“ nieprawdę.

W Japonii utworzył się rząd

Cesarz zatwierdził gabinet gen. Hayaszi

Tokio, 2. 2. (PAT). Cesarz przyjął dzisiaj rano ministra Hayaszi, który przedstawił mu **listę nowego rządu.** Lista ta **została zaaprobowana przez cesarza.** Gabinet gen. Hayaszi rozpoczął urzędować dzisiaj o godz. 11.30 rano.

Koła polityczne, według Havasa, komentują przychylnie skład nowego rządu, uważając, iż jest on **wyrazem równowagi, osiągniętej pomiędzy kołami wojskowymi i morskimi a kołami przemysłowymi.**

W kołach, zbliżonych do rządu, przewidują, iż zajmie się on przede wszystkim reorganizacją obrony narodowej i załatwieniem budżetu, następnie na porządek dzienny wejdą sprawy zagraniczne.

Prasa zapewnia, iż Hayaszi ofiaruje portfel ministra spraw, który na razie zatrzymał dla siebie ambasadorowi Japonii w Paryżu — Naotake Sato.

Groźny strajk w zakładach General Motors

Strajkujący okupowali część zakładów

Nowy Jork, 2. 2. (PAT.) 3000 strajkujących zajmuje obecnie zakłady warsztatów Chevrolet. Usiłowania, czynione ze strony strajkujących zajęcia dalszych gmachów, należących do zakładów samochodowych, zakończyły się niepowodzeniem. We Flint, w stanie Michigan, znajduje się obecnie **1200 gwardzistów narodowych, uzbrojonych w karabiny, bomby gazowe i karabiny maszynowe.**

Istnieje obawa, iż dojdzie do **poważnych starć w Detroit i w innych miastach,** gdzie znajdują się zakłady General Motors Co, o ile dyrekcja tego towarzystwa będzie usiłowała przeprowadzić w dniu dzisiejszym swój **zamiar otwarcia i uruchomienia wszystkich strajkujących warsztatów.**

Jeszcze nie koniec klęski

Wody rzeki Mississipi stale się podnoszą

Nowy Jork, 2. 2. (PAT.) Z Cairo donoszą, iż **wezbrane wody Mississipi stale się podnoszą.** Zaledwie 15 cm. oddziela ich poziom od wierzchołka drewnianych barykad, wzmocnionych workami piasku, które wzniesiono na szczycie biegnących wzdłuż rzeki tam. Kierujący akcją ratunkową uważają, iż **sytuacja jest bardzo poważna.**

Już się cofają i uciekają

(St.) Przyparty przez nas do muru organ p. Teskowej — zwany „Dziennikiem Bydgoskim“ zaczął nagle chorować na... zanik pamięci.

W związku z naszą notatką p. n. „Otwarcie panowie“ zamieścił — w swoim oczywiście stylu i formie — artykulik pt. „Ruszyli dowcipem jak martwe cielę ogonem...“ w którym czytamy:

> **„...Nie oskarżamy budynków, maszyn lub ksiąg, tylko wszystkich członków zarządu tak „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej“ jak „Pomorskiej Druk. Rolniczej (przed likwidacją). NIE JESTEŚMY SĄDEM REJESTROWYM I NIE MAMY NAZWISK TYCH PANÓW POD RĘKĄ. Ale są oni tam zapisani i mamy nadzieję, że obrażą się na nasze epitety“...**

Zgoda! Może p. Teskowa jeszcze jedno tylko wyjaśni: co oznacza to powiedzonko w nawiasie „przed likwidacją“ — widzimy w tym, próbę wykręcania się a otwarte stawianie sprawy jest potrzebne. Podejrzenia te nasuwa nam fakt, że w sobotę, dnia 30 stycznia 1937 w artykule „Dzień Pomorski czyli pomorska Parylewiczowa do kwadratu“ Dziennik Bydgoski znał nazwiska członków zarządu tak Spółdzielni jak Drukarni i WYMIENIŁ JE a już we wtorek 2 lutego 1937 jak to wyżej wykazujemy „nie ma nazwisk tych panów pod ręką“. W ciągu 2 dni zapomnieć nazwiska bohaterów takiej „afery“ to już bardzo ciężki przypadek zaniku pamięci.

Nasz apel o wyjaśnienie „nawiasu“ jest uzasadniony, bo jak w tym tempie postępować będzie w „Dzienniku Bydgoskim“ zanik pamięci, to obawiamy się, że na rozprawie karnej „Dziennik Bydgoski“ wogóle nic nie będzie pamiętać.

Może zatem p. Teskowa ruszy znowu tak po swojemu ogonem i udzieli nam tylko tego jednego drobnego wyjaśnienia. Reszta na rozprawie karnej.

„Polska nie jest antysemicką”

Wywiad dziennikarza amerykańskiego z ministrem Beckiem

Nowy Jork, 2. 2. (PAT). „New York Times“ ogłasza wywiad przesłany telegraficznie przez swego korespondenta w Genewie z min. Beckiem.

W wywiadzie tym min. Beck oświadczył m. in.: **Polska nie jest antysemicką. Klucz problemu żydowskiego to zagadnienie ekonomiczne i społeczne, a nie polityczne.** Stałą zasadą polskiej polityki jest raczej zapobiegać, niż leczyć, raczej ukrócać namiętności, niż je później zwalczać.

Min. Beck zwrócił uwagę na jedną z ostatnich deklaracyj premiera gen. **Sławoj - Składkowskiego,** złożoną w Sejmie, która **zapewnia bezpieczeństwo wszystkim obywatelom** bez różnicy wyznania.

Dziennikarze polscy w Ameryce

protestują przeciwko żydowskim insynuacjom

Nowy Jork, 2. 2. (PAT). Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce oddział nowojorski, ogłosił w „New York Times“ **list otwarty do redaktora Margoszeca, przewodniczącego zjazdu żydowskiego, który odbył się wczoraj w Nowym Jorku.**

List dziennikarzy polskich w Ameryce ma na celu zaprotestowanie przeciwko ostatnim publikacjom Margoszeca, przedstawiającym w fałszywym świetle sytuację żydów w Polsce.

List przedstawia przyczyny ciężkiego (?) położenia gospodarczego żydów w Polsce, podkreślając **gorszą nie raz jeszcze nędzę chłopów polskich.** List zaznacza, że ani żydzi, ani chrześcijanie nie znaleźli dotychczas lepszego lekarstwa na tę sytuację, niż emigracja.

Miejsce dla pięciu milionów żydów w republice San Domingo

Nowy York. 2. 2. (PAT). Dr. Howard Blake, który właśnie powrócił z wycieczki do Indyj Zachodnich (Antylle), odbył dłuższą konferencję z prezydentem republiki San Domingo, Rafaelem Trujillo.

W rozmowie tej omawiano sprawę imi**gracji żydów z Europy na San Domingo.** Prezydent tej republiki miał się **zgodzić na wpuszczenie do kraju miliona imigrantów żydowskich** i przyznania każdemu z nich farmy 30 akrowej ,wolnej od podatku przez pierwszych pięć lat. Dr. Blake obliczył, że sprowadzenie i osadzenie na roli każdego takiego żydowskiego imigranta będzie kosztowało tysiąc dolarów. San Domingo ma obecnie niespełna półtora miliona mieszkańców.

Zdaniem prezydenta Trujillo, **łatwo w tej wyspiarskiej republice będzie można pomieścić jeszcze cztery miliony imigrantów.** Sprawa osadnictwa żydowskiego jest obecnie w rękach prezesa Kongresu Żydowskiego, rabina Wise. który prowadzi korespondencję z prezydentem Trujillo i ma niebawem wysłać specjalną komisję ekspertów na San Domingo, która zbada stosunki na miejscu.

Wizyta króla szwedzkiego w Brukseli

Bruksela 2. 2. (PAT). Król szwedzki Gustaw V przybył dzisiaj o godz. 11 do Brukseli. Królowi szwedzkiemu towarzyszy m. i. minister spraw zagr. Sandler. Na dworcu w Brukseli powitał króla Gustawa król Leopold 3-ci. Król Gustaw dokonał przeglądu kompanii honorowej. Następnie orszak królewski odjechał do pałacu, gdzie w ścisłym gronie odbyło się śniadanie.

Wieczorem w królewskim pałacu odbył się obiad z udziałem korpusu dyplomatycznego i dygnitarzy państwowych. Król Leopold 3-ci i Gustaw 5-ty wymienili w czasie tego obiady toasty, podkreślając węzły przyjaźni, łączące oba kraje i dając wyraz ich pokojowym dążnościom.

Kuter rybacki po burzliwej i mroźnej przeprawie



gości na pokładzie szczurów lądowych.

„Batory” w drodze do Nowego Jorku

Po pięciodniowym postoju w porcie gdyńskim polski motorowiec transatlantycki **„Batory“** wyjechał w nocy z poniedziałku na wtorek w swą normalną podróż **do Nowego Jorku,** zabierając na swym pokładzie **około 300 pasażerów,** w tym 8 do Kopenhagi, oraz **2400 ton ładunku,** w czym **900 ton słodu i 350 ton szynek.** Ponadto ze stolicy Danii statek zabiera do Nowego Jorku **jeszcze 50 pasażerów.**

Odjazd motorowca odbył się **nadzwyczaj sprawnie,** wbrew przewidywaniom wielu sceptyków, którzy twierdzili, że wyjazd statku z pośród otaczającej go gęstej kry, będzie bardzo trudny i potrwa — jak mówiono — 3 do 6 godzin. Tymczasem „Batory“ mógł, zgodnie z rozkładem jazdy, odbić od brzegu **punktualnie o godz. 0,05,** a po tym, przy pomocy dwóch holowników, **w ciągu pół godziny wyjechał na redę,** skąd około godz. 1 już bez przeszkody ruszył w kierunku **Kopenhagi.**

Ferdynand Goetel

redaktorem „Kuriera Porannego“

Jak donosi „Polska Zbrojna“ redakcję „Kuriera Porannego“ objął z dniem 1 lutego **Ferdynand Goetel.** P. Wincenty **Rzymowski** ustąpił z redakcji tegoż pisma.

Nagłe ocieplenie w Niemczech

Berlin, 2. 2. (PAT). W Berlinie nastąpiło nagle ocieplenie. Temperatura podniosła się **powyżej zera.**

Gwałtowna zmiana temperatury spowodowała ubiegłej nocy **pęknięcie 50 przewodów wodociągowych.** Wszędzie musiała interweniować straż ogniowa.

Z różnych stron Niemiec nadchodzą również doniesienia o ociepleniu **a nawet deszczach i odwilży.**

Rzym—Berlin

Projekt nowej autostrady

Wiedeń, 2. 2. (PAT.) Kanclerz Schuschnigg przyjął dzisiaj senatora włoskiego Puricelli, który przedstawił mu **projekt autostrady, łączącej bezpośrednio Rzym z Berlinem.** Kanclerz wykazał duże zainteresowanie projektem, a w szczególności częścią jego, dotyczącą Austrii.

Nowa broń w walce z bandytyzmem w Ameryce

Strzelające teki

Banki amerykańskie wyposażyły swoich inkasentów w „aktualną“ na tamtym gruncie nowość: teki, które strzelają! Aby ochronić inkasentów przed napadem rabusiów i uratować zawartość pieniężną teki, zaopatrzył wynalazca teki w automatyczny przyrząd, który działa jak straszak, daje cztery głośne strzały i wydziela po tym gęste kłęby dymu. Rozumie się samo przez się, iż złodziej, który wyrwał inkasentowi tekę i pędzi ze zdobyczą, staje się sam z kolei łatwą zdobyczą dla goniących go policjantów.

Najlepszą miarą sprawności pracy w pokrytym obecnie gęstą krą porcie gdyńskim jest fakt, że gdy z Gdyni dwa holowniki wyciągnęły „Batorego“ w ciągu pół godziny, w porcie kopenhaskim **pięć holowników potrzebowało na wyprowadzenie naszego motorowca przeszło cztery godziny.**

Holenderska para książęca w Krynicy

Oboje księstwo — jak wiadomo — są zwolennikami sportu narciarskiego, to też łagodne tereny górskie i znakomite warunki śniegowe przy pięknej i słonecznej pogodzie stanowią dla dostojnych gości wymarzony zakątek wypoczynkowy.

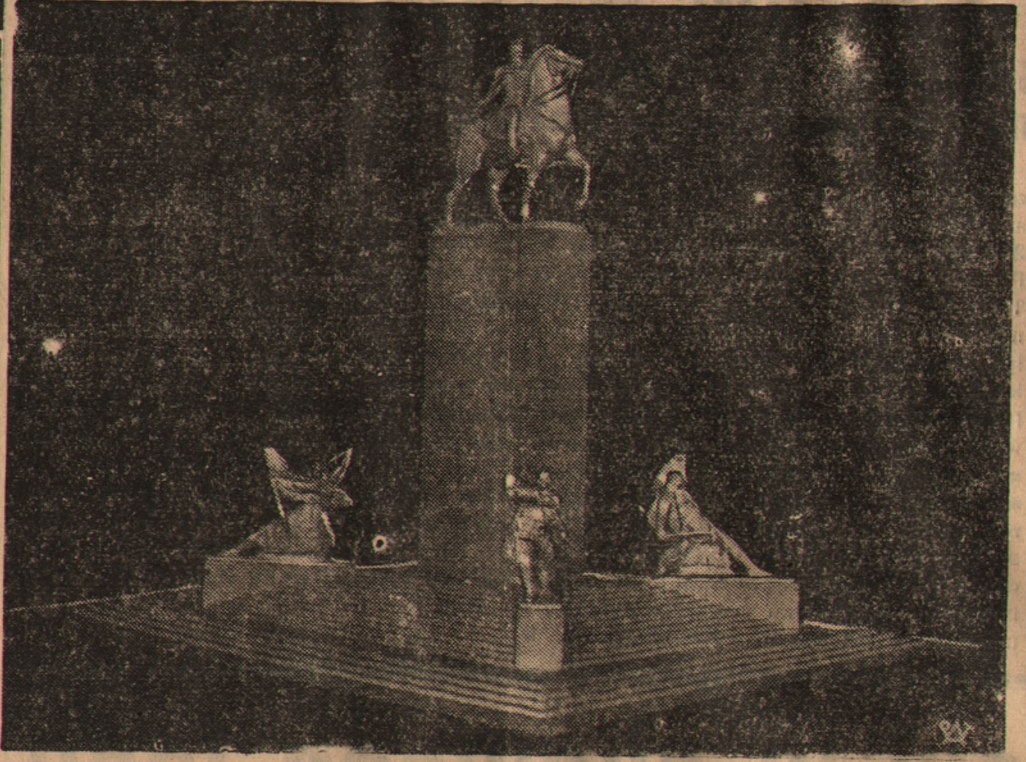
Lecz nietylko sportem holenderska para książęca się interesuję. Książę bowiem z widocznym zapałem w rozmowie z wysłannikiem Polskich Zakładów Philips wspomniał o muzyce radiowej i o tym, że nie wyobraża sobie współczesnego życia bez radia. Wykazał przy tym doskonałą znajomość obchodzenia się z radiem, a nawet zademonstrował, jak sprawnie uzyskuje w Krynicy odbiór stacyj amerykańskich i wszelkich kontynentalnych.

Księstwo posiadają słynną superheterodynę Philips 695. polskiej produkcji.

Huragan śnieżny w Rosji
przy 30 stopniach mrozu

Moskwa. W ciągu ostatnich 2 dni na południu i południowym wschodzie Związku Sowieckiego szalała **niezwykle silna burza śnieżna przy mrozie 30 st.** Siła wiatru dochodziła do 16 m. na sekundę. Pokrywa śnieżna dochodziła miejscami do 2 m. Przy uprzątaniu śniegu na liniach kolejowych pracuje około 70 tys. robotników z udziałem wojska. Takiej śnieżycy nie pamiętają tu od lat 30.

Konkurs na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Katowicach



Został rozstrzygnięty konkurs na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego w Katowicach. Pierwszą nagrodę otrzymali: Antun Augustincic, art. rzeźbiarz i Deago Gaic — architekt z Zagrzebia. Zdjęcie nasze przedst. projekt rzeźbiarzy jugosł., który uzyskał 1 nagrodę.

Uroczystości polskie w Niemczech
Polski bal we Francji

W Dortmundzie w Westfalii odbyła się uroczystość 60-lecia istnienia towarzystwa polskiego **„Jedność", najstarszej organizacji polskiej w Niemczech zachodnich.** Uroczystość, w której uczestniczyły liczne rzesze młodzieży, była jeszcze jednym dowodem żywotności organizacyj polskich w Westfalii i Nadrenii, które prowadzą tam swą działalność już od przeszło pół wieku.

Wielki dziennik prowincjonalny „Journal de Rouen" zorganizował w Rouen **święto przyjaźni polsko-francuskiej z balem,** z którego dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Uroczystość ta przybrała charakter manifestacji miejscowego społeczeństwa na rzecz przyjaźni polsko-francuskiej.

„Miss Stratosphere"
ma przelecieć w 12 godz. z Ameryki do Europy

Znany lotnik płk. Chamberlain, który przed 10 laty w ślad za Lindberghiem przeleciał ponad Atlantykiem do Europy, zamierza lot ten powtórzyć w lutym lub w marcu, tym razem w towarzystwie swojej żony. Dokonuje on już lotów próbnych na specjalnie dlań zbudowanym samolocie typu Lockheed **„Miss Stratosphere"** — tak nazwanym dlatego, że Chamberlain lotu tego chce dokonać w stratosferze **na wysokości 11 do 12 tysięcy metrów.** Sądzi on, że na tej wysokości przelot nie zabierze więcej czasu niż **12 do 15 godzin.** Oboje lotnicy zaopatrzeni będą w maski tlenowe i odzież elektrycznie ogrzewaną. Odlot nastąpi z jednego z lotnisk nowojorskich.

Śmierć wskutek zamarznięcia

Na pograniczu Prus Wschodnich w pobliżu miejscowości Wełcz znaleziono na szosie, wiodącej od strony granicy **skostniałe zwłoki mężczyzny** w wieku około lat 40. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła z powodu zamarznięcia. Zachodzi prawdopodobieństwo, iż nieznany osobnik jest włóczęgą-żebrakiem z Prus Wschodnich, który po przekroczeniu granicy, nie zdążywszy dojść do najbliższych osiedli, zmarł na drodze.

Dziennikarze polscy z New Yorku do naszej młodzieży w kraju
Znamienna odezwa z za oceanu

Nowy York 2. 2. (PAT). Syndykat Dziennikarzy Polskich w Nowym Yorku zwrócił się do biura nowojorskiego PAT z prośbą o opublikowanie w prasie polskiej **odezwy do młodzieży polskiej.**

„Zwracamy się do młodzieży polskiej — brzmi odezwa — z tym apelem, jako **starsi bracia, mieszkający zagranicą,** a przeto widzący dokładniej, niż wy możecie widzieć wielkie i trudne do naprawienia szkody, które wyrządzają naszej reputacji narodowej i interesom naszego kraju w Ameryce niepolskie, obce duchowi naszemu i naszym tradycjom kulturalnym ekscesy rasowe, których od dłuższego czasu widownią są nasze wyższe szkoły. Ci, którzy to robią, niszczą nietylko dorobek kulturalny, nietylko utrudniają swobodny rozwój w Polsce, ale poniżają równocześnie nasze dobre imię na emigracji, przysparzając nam wrogów i upakarzając nas w oczach tych, z którymi współpracujemy".

„W tych poważnych dla Polski chwilach — brzmi dalej odezwa — **wobec chaosu politycznego w Europie cały naród winien zjednoczyć siły nietylko przed napaścią wroga, ale też przed groźniejszą często od niej propagandą. Metody narodowo - socjalistyczne równie są obce duchowi i tradycji polskiej, jak obce i wrogie są metody komunizmu. NIECHAJ W POLSCE NIE RZĄDZI PAŁKA".**

Wspomniawszy o prześladowaniach Polaków w innych krajach, odezwa mówi: „Przeżyliśmy wiele prześladowań i w tej szkole uczyliśmy się wiary w sprawiedliwość dziejową. Poznaliśmy wartość przyjaźni i sympatii świata, którą obecnie marnotrawi się przez prześladowania innych. Apelujemy do was — młodzieży polska — abyście, kierując się **raczej miłością Polski, niż nienawiścią do innych,** nie utrudniali rządowi pracy nad rozwiązaniem żywotnych zagadnień. **Oczy całego świata śledzą was. Opinia świata nietylko was, ale i nas sądzi.**

Dzisiaj, w dniu imienin Dostojnego Gospodarza Polski, gdy oczy nasze zwrócone są z czcią i miłością ku Ojczyźnie, pragnęlibyśmy oglądać naród karny i posłuszny rządowi oraz wskazaniom swych wodzów, a widzimy, **obraz, napawający nas smutkiem i trwogą.** Idźcie przeto za głosem waszych polskich serc i zdrowego polskiego rozumu.

Ślemy wam serdeczne pozdrowienia".

Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce, oddział nowojorski. Nowy York 31 stycznia 1937 r.

Wszyscy lubujemy się w sensacjach

Smierć na mostku kapitańskim
po tragicznej przeprawie przez lody

Do Gdańska przybył z Nykoeping **zupełnie oblodzony parowiec duński „Siegrig"** po drzewo. Wobec silnego mrozu załoga zużyła **do reszty zapasy węgla,** a także **spaliła nawet pokrywę do ładowni.** Kapitan statku Gunnar Winton zachorował poważnie podczas podróży. Pomimo tego pełnił **służbę do samego przyjazdu do Nowego Portu.** Jednak w chwili przybycia do Gdańska z powodu wycieńczenia zasłabł. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Kuligiem pod pociąg
Straszna katastrofa na Śląsku

W niedzielę późnym wieczorem wydarzyła się koło Mikołowa na przejeździe kolejowym straszna katastrofa. O godz. 21,55 pociąg osobowy, idący z Mikołowa do Katowic najechał na przejeździe kolejowym na sanki, w których jechało kuligiem z Mikołowa do Kochłowic 8 młodych mężczyzn. W następstwie zderzenia sanki zostały kompletnie rozbite a 4 pasażerów zginęło na miejscu. Czterej inni pasażerowie wyszli z katastrofy z nieznacznymi obrażeniami.

Wypadek spowodowany został wskutek niezamknięcia zapory.

Dzień katastrof

Rzym. W Piemoncie w pobliżu Dronero w dolinie Macra został zasypany przez lawinę patrol z 23 żołnierzy. Prawdopodobnie wszyscy żołnierze zginęli.

Rzym. Podczas lotów akrobatycznych nad lotniskiem Benghasi zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Jeden pilot uratował się na spadochronie, drugi natomiast zginął.

Wiedeń. W pobliżu Gracu wydarzyła się na przejeździe kolejowym wielka katastrofa samochodowa. Autobus, wiozący grupę sportowców na skoki narciarskie, wpadł pod pociąg, który go wlókł na przestrzeni 60 m. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, pozostałych 16 odniosło tak ciężkie obrażenia, iż jest tylko mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Wiedeń. W niedzielę doszło w okolicach Wiednia do przeszło 600 wypadków, z czego około 100 ciężkich, podczas uprawiania sportów zimowych.

3-metrowe zaspy na wybrzeżu

Drogi na wybrzeżu na skutek padającego śniegu zostały w wielu miejscach zasypane. Zaspy dochodzą do **trzymetrowej wysokości,** zwłaszcza między Kartuzami a Wejherowem. Pociągi przychodzą z opóźnieniem.

Wylosowane książeczki

Dnia 30 stycznia 1937 r. odbyło się w P. K. O. siódme publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1937 r.

Premie po zł. 1000 padły na Nr. Nr. 162.315; 186.369; 190.576; 232,923; 244,857.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 150.491; 152,691; 154,699; 160,627; 166,108; 169,252; 171,046; 174,374; 176,499; 184,386; 184,900; 185,214; 187,096; 189,146; 193,802; 193,808; 199,871; 200,393; 207,347; 209,152; 226,881; 232,326; 233,670, 239,833; 240,716; 241,646; 245,075; 249,027.

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr. 150,355 151,380; 154,570; 157,466; 157,467; 157,915; 158,341; 158,374; 158,594; 158,709; 158,994; 161,133; 161,351; 161,433; 162,900; 164,901; 165,856; 166,154; 168,035; 169,398; 172,481; 173,195; 174,759; 177,036; 177,353; 178,689; 178,849; 181,125; 181,853; 181,854; 182,324; 185,628; 185,669; 185,719; 185,890; 187,493; 189,467; 190,249; 195,071; 195,361; 196,090; 197,725; 199,501; 200,126; 201,029; 206,214; 208,486; 208,720; 209,707; 210,602; 216,342; 219,999; 221,394; 221,641; 222,703; 223,494; 223,503; 224,829; 225,222; 225,419; 230,809; 232,783; 235,234; 235,629; 236,087; 237,469; 238,444; 238,632; 238,781; 240,097; 241,547; 250,988; 251,008; 251,216; 251,324; 251,447.

Poza tym zostało wylosowanych 263 premij 100 złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 500 — na Nr. 251,221; zł. 250 — na Nr. Nr. 158,041; 166,907; 172,374; zł. 100 na Nr. Nr. 167.095; 184,705; 190,963; 191,104; 197,786; 207,404; 220,752.

Ogółem padło 385 premij na łączną kwotę zł. 66.400.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii II-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: zł. 250 Nr. Nr. 166.759; 210,695. zł. 100 Nr. Nr. 151,722; 162,818; 173,574; 176,980; 184,923; 234,188; 235,686; 241,708.

Wykonanie wyroku śmierci w Moskwie
Komisarz Litwinow niepewny jutra

Skazani dnia 30-go stycznia uczestnicy „trockistowskiego równoległego centrum" zostali rozstrzelani o świcie dnia 1-go lutego.

O świcie wyprowadzono skazanych z cel na podwórze więzienne, gdzie stał już pod bronią **specjalny oddział GPU, składający się z 13-tu chińczyków.** Dowódcą tego oddziału jest Łotysz Peterson, znany w Moskwie pod przezwiskiem „kata z bródką".

W Moskwie krąży wersja, że pozostawienie przy życiu Radka, zostało podyktowane chęcią włączenia go do listy świadków w procesie Rykowa i Bucharina. Podobno ten **trzeci proces trockistów odbędzie się już w kwietniu.**

Niemałą sensację wywołały pogłoski o powodach **przyspieszonego przyjazdu Litwinowa z Genewy.** Pozostaje to podobno w związku ze skompromitowaniem żony Litwinowa przez Radka i Sokolnikowa. Na podstawie ich zeznań pani Litwinow znajduje się pod nadzorem policji i nie może opuszczać mieszkania.

Mówią, że losy komisarza spraw zewnętrznych są już na Kremlu przesądzone i, **że zasiądzie on na ławie oskarżonych wraz z Rykowem i Bucharinem.**

„Czerwoni" wymordowali połowę księży hiszpańskich
W 23 diecezjach zniszczono wszystkie kościoły

„Osservatore Romano" zamieszcza notatkę, w której stwierdza, że **przed wybuchem wojny domowej duchowieństwo hiszpańskie liczyło 60 biskupów i arcybiskupów, 33.500 księży i 20.640 zakonników.** Ostatnio kolegium hiszpańskie w Rzymie opracowało statystykę, opartą na zgórą 200 listach biskupów i księży oraz na zeznaniach przybyłych do Rzymu 186-ciu przedstawicieli hiszpańskiego duchowieństwa. Ze statystyki tej wynika, że **na terenie całej Hiszpanii oddziały „czerwone" wymordowały 40—50 procent księży i 11 biskupów.** W dziewięciu diecezjach liczba straconych księży sięga 60 proc., a w Maladze dochodzi do 90 proc. Według sprawozdań, otrzymanych z 23-ch diecezyj wynika, że **ZNISZCZENIU ULEGŁY NIEMAL WSZYSTKIE KOŚCIOŁY.**

Zdradziecki uśmiech Trockiego



Po przymusowym wysiedleniu Borsteina-Trockiego z Norwegii znalazł on schronienie w Meksyku, gdzie jak wskazuje ironiczny uśmiech zapewnie będzie dalej szerzył swe wywrotowe, komunistyczne poglądy.

Czy nastąpi rozłam w rolnictwie?

Uchwały Rady Głównej C. T. O. i K. R. w sprawie naczelnej organizacji rolnictwa

Uchwały te zapadły na posiedzeniu Rady w dniu 26 stycznia i brzmią następująco:

„Rada Główna C. T. O. i K. R. stwierdza, że Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., jako naczelna organizacja rolnicza Polski, nie spełnia swoich zadań, gdyż obecna struktura Związku nie odpowiada istotnemu układowi stosunków społecznych i gospodarczych na wsi. Od samego początku powstania Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. prezydium C. T. O. i K. R. czyniło wysiłki, celem wytworzenia właściwej reprezentacji całego polskiego rolnictwa i przeciwstawiało się jednostronnemu doborowi władz Związku z grupy większej własności rolnej lub z nią związanej grupy przemysłu i finansów.

Stałe pomijanie przedstawicielstwa niezależnych organizacyj drobnego rolnictwa, a w ostatnich czasach podejmowanie przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. prac, prowadzonych od dawna przez C. T. O. i K. R., doprowadziło do takiego stanu, w którym największa organizacja Kółek Rolniczych nie widzi możliwości jakiejkolwiek współpracy ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., bez gruntownej przebudowy i zmiany charakteru tego ostatniego. Rada Główna, uznając w zasadzie potrzebę istnienia jednolitej organizacji rolnictwa, domaga się takiej zmiany statutu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., która zagwarantuje drobnemu rolnictwu należne mu przedstawicielstwo i umożliwi w ten sposób wytworzenie takich form pracy Związku, jakie najbardziej przyczynią się do pełnego rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego na wsi.

Rada Główna C. T. O. i K. R. poleca swoim delegatom na Radę Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., która zbiera się w dniu 5 lutego 1937 roku, przedstawić powyższe uchwały i zażądać zmiany statutu w najbliższym czasie. W razie nie przeprowadzenia przez władze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przebudowy statutowej — Rada Główna C. T. O. i K. R. poleca wystąpienie centrali i ogniw wojewódzkich ze Związku".

Tym samym stanowisko drobnych rolników wobec Związku stało się jasne i wyraźne.

Port gdyński w okowach lodu

Ruch statków utrudniony — Dziś spodziewane jest przybycie lodołamacza z Estonii

Panujące w ostatnich dniach mrozy, które dochodziły do 17,4 stopni C., spowodowały **zamarzanie wewnętrznych basenów portu.** Ciężka kra, grubość której została zwiększona przez ciągłe zmarzanie brył lodu, stale łamanego przez statki i holowniki, **utrudnia żeglugę,** która obecnie jest dostępna **tylko dla silniejszych statków i to przy pomocy holowników portowych.**

W związku z tym cały wysiłek ku utrzymaniu żeglugi został skierowany **głównie na statki linii regularnych,** które wchodzą względnie wychodzą w normalnych terminach; statki innej kategorii są obsługiwane dopiero w drugiej kolejce, co zresztą ma stałe miejsce.

Równocześnie z zamarzaniem wewnętrznych basenów portu nastąpił **silny spadek poziomu wody,** spowodowany długotrwałym wiatrem z kierunków wschodnich; tak np. w poniedziałek o godzinie 8 rano stan wody **był o 75 cm. poniżej stanu normalnego.**

Zamówiony w Estonii silny lodołamacz **„Tassuja" z Tallina** oczekiwany jest w środę dnia 3 bm. i o ile nie nastąpi dalsza gwałtowna i długotrwała zniżka temperatury **stan żeglugi w porcie powinien się poprawić.**

Port gdański wolny od lodów

Mimo silnych mrozów, jakie od dłuższego czasu panują na wybrzeżu, **sytuacja żeglugowa w porcie gdańskim jest dotychczas zupełnie korzystna,** gdyż wiatr południowo - wschodni powoduje **odpływ lodu z portu poza zatokę.** Statki przybywające do Gdańska mogą swobodnie wjeżdżać do portu lub go opuszczać. Ruch portowy doznał pomimo tego **dość poważnego zmniejszenia,** gdyż trudności lodowe na Bałtyku powodują znaczne opóźnienia statków. W dniu 31 stycznia weszło do portu 8 statków, wyszło zaś 14. Około 45 statków, których przyjazd był zapowiedziany na dn. 1 lutego, dotychczas jeszcze nie przybyło. Trudności lodowe dają się we znaki zwłaszcza w zachodniej części Bałtyku w pobliżu kanału Kilońskiego i w cieśninach duńskich, gdyż wiatr w kierunku wschodnim powoduje gromadzenie się tam dużych ilości lodu.

GŁOSY I ODGŁOSY.

O reformę samorządu

W tygodniku **„Samorząd"** p. Józef Bar wysuwa następujące postulaty w celu ulżenia samorządom.

1) „Konieczne jest zahamowanie zalewającego gminy potopu poleceń, zarządzeń i nakazów, oraz łączących się z nimi ciężarów ustawowych, półustawowych i faktycznych"; 2) „Niezbędne jest wpuszczenie kilku promieni światła do obecnej gęstwiny „poruczonej". Panuje powszechne przekonanie, iż wiele z tych „niezbędnych" obowiązków, możnaby skreślić"; 3) „Wreszcie należy wprowadzić zasadę, że gmina winna być za czynności z zakresu poruczonego — wynagrodzona. Gdyby istniał obowiązek wynagradzania gmin, wiele z tych zadań straciłoby cechę „konieczności państwowej". Równocześnie zaś gminy, nie potrzebując angażować na te cele własnych funduszów mogłyby rzeczywiście zająć się potrzebami gospodarczymi terenu ku zadowoleniu płatników, którym opowiada się dużo wzniosłych rzeczy o samorządzie gminnym, a którzy jednakże nie widzą żadnych konkretnych dowodów jego gospodarczej działalności".

Do uwag tych dodaje konserwatywny „Czas":

„Taka reforma, niewątpliwie słuszna, przyczyniłaby się niewątpliwie do uzdrowienia samorządu. Dlatego wołamy o nią gromkim głosem. Mocny i zdrowy, trójstopniowy, naprawdę niezależny samorząd może naszym zdaniem uchronić Polskę od wielu niebezpieczeństw: od zmory biurokratyzmu, od wykopania przepaści między rządzącymi a rządzonymi, od niebezpiecznych zakusów „totalizmu". Mocny samorząd jest podstawą potęgi krajów Zachodu, a przede wszystkim Anglii. Brak samorządu był jedną z przyczyn utraty równowagi przez takie państwa jak Hiszpania i Rosja. Przywrócenie związkom komunalnym należytego w Rzeczypospolitej znaczenia — uważamy za jedno z najpilniejszych zadań. Musi w tym współdziałać zarówno Rząd, jak i społeczeństwo. Niestety społeczeństwo jest w tych sprawach raczej zdezorientowane. Daje się ono czasem wodzić fałszywym prorokom, którzy dla demagogicznych i partyjnych celów, nie mających nic wspólnego z dobrem samorządu — rozwijają działalność destrukcyjną. Przykładem mogą być najnowsze wypadki w Poznaniu, gdzie większość radnych endeckich w warcholski sposób udaremniła wybór prezydenta".

Konfiskata „Wiadomości Literackich" za propagandę komunizmu

Warszawa. Komisarjat Rządu skonfiskował 6 numer **„Wiadomości Literackich" za dobór tendencyjnych wyjątków z książki Gide'a pod tyt. „Powrót z Sowietów".**

„Wiadomości Literackie" wybrały z tej książki, przedstawiającej jak wiadomo, w świetle krytycznym stosunki w ZSRR tylko te ustępy, które wysławiają komunizm.

DZIAŁ LEKARSKI

Na czym polega niebezpieczeństwo grypy

Do chorób najbardziej rozpowszechnionych w okresie od jesieni do wiosny należy **grypa.** Sezon zimowy — to pora, w której zbiera ona swój obfity plon ,to jej okres żniw Kto z nas nie przechodził grypy? Kto nie zna jej podstępnego działania na organizm? Kto nie pamięta przykrego samopoczucia, spadku napięcia psychicznego, apatii, które idą krok w krok za panią grypą? I kto z nas jej nie bagatelizuje? Otóż to. Moim zdaniem, to właśnie **baagtelizowanie jest największym niebezpieczeństwem grypy.** Grypa? No tak. To przejdzie. Kilka dni gorączki ,Bagatela! — nic groźnego. I rzeczywiście przechodzi po kilku dniach. Trochę po tym człowiek osłabiony, blady, ale żyje! Dlaczego jednak piszemy o grypie? Ciekawe, że właśnie o tej najczęstszej chorobie najmniej wiemy. Wszyscy. I lekarze i zwykli śmiertelnicy — pacjenci. Coś tu jednak nie jest w porządku z tą grypą. Wiemy, że **grypa występuje epidemicznie,** ale wiemy również że bywają sporadyczne wypadki grypy. Co jest gorsze? Czy ta epidemiczna, szeroką falą rozlewająca się grypa czy też ta cicha, tu i tam zbierająca swój plon? Zobaczymy.

Grypa epidemiczna ma okresy obostrzeń. Pamiętamy grypę, grasującą w latach tuż po wojnie, pamiętamy ją z czasów bliższych. Okazuje się, że **w roku 1918 grypa zwana popularnie hiszpanką, powaliła z nóg liczne ofiary,** a po tym na długi czas zcichła. Zmniejszyła się ilość zachorowań, przebieg ich nie był ciężki. Przyzwyczailiśmy się do tej łagodnej grypy. Epidemia grypy przestała być groźną. Niestety, nie na zawsze. Czytamy w ostatnich tygodniach o **wysokiej śmiertelności z powodu grypy w Anglii i Włoszech.** Czujemy „we własnych kościach" rozpanoszenie się grypy u nas. Jednym słowem, rok obecny — to właśnie rok obostrzenia się grypy, rok jej lepszych żniw.

Trzeba o tym pamiętać.

Zdarzają się wypadki, jak wyżej nadmieniłem, sporadyczne. Na czym polega ich niebezpieczeństwo?

Należy wiedzieć, że te **pojedyncze przypadki grypy — to przeważnie zamaskowany początek innych, bardzo groźnych chorób, to często ostra gruźlica płuc, szczególnie u ludzi młodych i silnych, to nieraz tyfus brzuszny ,lub ogólne zakażenie ustroju na innym tle.** Dlatego właśnie tych przypadków rzekomej lub istotnej grypy nieepidemicznej **nie należy bagatelizować, lecz, jak najwcześniej wezwać lekarza.**

Już teraz widzimy, że pod żadnym pozorem grypy lekceważyć nie wolno! Trzeba z nią walczyć jako z klęską społeczną.

Walka ma szanse zwycięstwa wtedy, kiedy znamy przeciwnika. Znając go, wybieramy odpowiednie środki do walki. Niestety — **zarazka grypy nie znamy.** Wymienia się wprawdzie takie czy inne bakterie, które rzekomo powodują grypę, są to jednak w istocie zarazki towarzyszące tej chorobie. Właściwy i najgroźniejszy wróg jest bardzo dobrze „zakonspirowany". Czyha niewidoczny dla oka mikroskopu na odpowiedni moment ,by zadać cios. Tym najkorzystniejszym dla jego rozwoju i działania momentem, jest **zachwianie równowagi organizmu.** Ponieważ w okresie jesieni i zimy organizm ulega łatwo pod wpływem zmiennych warunków atmosferycznych takiemu zachwianiu równowagi krążenia krwi, t. zw. **przeziębieniu,** nic dziwnego, że właśnie w tej porze panoszy się grypa **Człowiek staje się chodzącą pożywką dla zarazków grypy. Wniosek: zapobiec grypie, t. zn. zapobiec przeziębieniu oraz nie dopuścić do wtargnięcia zarazków.** Jedno i drugie jest możliwe tylko w teorii. Trudno się całkowicie zabezpieczyć przed działaniem wpływów atmosferycznych jeszcze trudniej uniknąć zakażenia. Należało by izolować chorych, co przy wielkim nasileniu grypy w praktyce jest niewykonalne.

Ostatecznie każdy z nas jest narażony na zachorowanie. Wobec tego jak rozpoznać tę „natrętną" chorobę?

Początek jej bywa nagły. Zaczyna się ona dreszczami, bólem głowy, łamaniem w kościach, poczuciem ogólnego rozbicia i osłabienia. Często towarzyszy tym dolegliwościom katar nosa, przekrwienie oczu oraz uporczywy kaszel. Równocześnie z tymi objawami występuje gwałtownie wysoka gorączka, która utrzymuje się 2—3 dni i po 4—5 dniach zwykle również gwałtownie opada.

Niestety gorączka nie jest bezwzględnym wskaźnikiem ciężkości choroby, gdyż bywają groźne przypadki z gorączką nieznacznie podwyższoną. Utrzymująca się przez dłuższy czas gorączka świadczy o wywiązaniu się nowych chorób na tle grypy: mogą być zajęte drogi oddechowe (zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc), mózg ,przewód pokarmowy, ucho.. Te niebezpieczne powikłania występują ,oczywiście, przede wszystkim w przypadkach **grypy zbagatelizowanej.** Dobrze wiemy, , jak to nieraz bywa: czuje się człowiek ogólnie rozbity, obolały, głowa mu ciąży i dreszcze chodzą po plecach, w ustach zasycha z powodu gorączki i papieros dziwnie nie smakuje, a jednak nie kładzie się do łóżka. Myśli sobie: chyba „przechodzę" tę grypę — no i ciężko pokutuje za swoją lekkomyślność. To też **w razie wystąpienia ogólnie zresztą znanych objawów grypy należy bezwzględnie położyć się do łóżka i przede wszystkim dobrze wypocić.**

W tym celu należy się bardzo ciepło okryć, przygotować bieliznę świeżą, ażeby po spoceniu się wziąć suchą i ciepłą koszulę. Podajemy jednocześnie lekarstwa **wywołujące poty** (aspiryna, salipiryna, motopiryna itp.), z domowych leków kwiat lipowy, sok malinowy oraz dużą ilość gorących płynów (herbata). Przy wysokiej temperaturze dla podtrzymania serca możemy podawać czarną kawę. **W łóżku należy pozostać jeszcze przez 2 dni od spadku gorączki.** Trzeciego dnia można wstać, ale lepiej pozostać jeszcze w domu. W czasie leżenia w łóżku należy podawać choremu **pokarmy łatwostrawne,** jak: **herbatę z mlekiem ,kaszki, czerstwe pieczywo, tarte kartofle z masłem, rosół itp.** Chory powinien mieć w pobliżu **herbatę z cytryną,** której nie trzeba ograniczać. Nie można jednak podawać do picia surowej, zimnej wody. Należy również dbać o codzienny stolec (nie wychodzić na dwór). W razie zaparcia, dać strączków senesowych — 1 łyżeczkę na 1 szklankę gotującej wody. **W okresie zdrowienia unikać przeziębienia i dobrze się odżywiać.**

Dr. K. Slesiński.

Kolejka, w której nikt się nie kłóci

Któż z nas lubi stać w kolejce do okienka w urzędzie, do kasy i t. d. A jednak jest takie okienko, przed którym stoi często długa kolejka i nikt nie sarka, nikt się nie denerwuje, każdy stoi uśmiechnięty i przyznaje, że chętnie przychodziłby tu jak najczęściej. Nawet, gdyby trzeba było czekać czekać jak najdłużej...

To po prostu okienko kasowe w lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, gdzie wypłacane są wygrane posiadaczom szczęśliwych losów. Jakże można denerwować się, że przed okienkiem taka długa kolejka, kiedy człowiek jest pełen radości i wesela; ściska mocno w ręku los, który za kilka chwil zamieni na paczkę kolorowych banknotów. I ci wszyscy w kolejce — tacy sami szczęśliwcy. Większość z nich nie widziała w swym życiu dziesiątej części tej sumy, jaką za chwilę ma otrzymać...

Długi „ogonek" przed okienkiem kasowym loterii, to żywy dowód wielkiej ilości osób, wygrywających. Jest tu i pan w eleganckim futrze (może kupione już na konto wygranej) i staruszka skromnie ubrana i młoda panienka i jakiś robotnik. Wszyscy promienieją zadowoleniem, wesołością i optymizmem.

W kolejce zawiązują się rozmowy, szczęśliwcy opowiadają sobie nawzajem okoliczności, w jakich nabyli losy, w jakich dowiedzieli się o wygranej, zwierzają się sobie ze swych planów, z użycia wygranych pieniędzy itd.

Kolejka posuwa się ku okienku. Co kilka chwil następna osoba oddaje los i otrzymuje paczki banknotów. Jedni biorą je w ręce z nieukrywaną radością, drudzy jakby z niedowierzaniem, inni drżącymi dłońmi... Otrzymał już pieniądze i pan w eleganckim futrze i staruszka i młoda panienka i robotnik...

Każdy z nich opuszcza lokal z uśmiechem i zadowoleniem. Jedno śpieszy do banku, by złożyć pieniądze, drugie do rejenta, aby zawrzeć akt kupna domu, kto inny biegnie obejrzeć sklep, który zamierza nabyć. Ale każdy z nich uda się z.. pewnością do kolektury, aby nabyć los do pierwszej klasy 38-ej loterii. Bo wiedzą, że na loterii wygrać można szereg razy i fakty takie zdarzają się ostatnio bardzo często.



Czarne Piramidy

pióra

Zdzisława Karr-Jaworskiego

Streszczenie poprzednich rozdziałów

Jan Krajan jest uosobieniem przeciętnego emigranta polskiego. Obarczony liczną rodziną wędruje za chlebem w świat. Nie przystosowany do warunków pracy w kopalniach północnej Francji zrywa jednostronnie kontakt i ucieka do Paryża. Od tej chwili przechodzi dramatyczne koleje życia. Drogi jego idą teraz po ścieżkach, po których szła większość wychodźców. Będąc na dnie nędzy udaje się o pomoc do konsulatu, jednakże z powodu wielkiej ilości interesantów nie może się doczekać swej kolejki. Nadchodzi nowa noc — mroźna i głodna. Jan Krajan udaje się z grupą swych współtowarzyszy niedoli do domu noclegowego przy Avenue Vaugivard. W pierwszej już sali musiał rozebrać się do naga. Ubranie, bielizna, wszystko szło do dezynfekcji.

Nazajutrz

Nago, tak jak cię matka rodziła, szedłeś do kąpieli, a potem świeża, lniana bielizna i czyste trepy.

O ósmej w wielkiej sali rozdawano chleb. W kwadrans później odmawiano wspólnie „Ojcze nasz".

Kierownik schroniska mówił głośno. Wszyscy powstali i powtarzali szeptem:

— Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Po modlitwie zebrani nędzarze otrzymywali ostatnie wskazówki.

— Ci, co śpią po raz pierwszy, pójdą z otrzymanym numerkiem łóżka do sali św. Jana, ci co śpią noc drugą — do sali św. Dominika, ci co opuszczą nas jutro, udadzą się na sen do sali św. Piotra. Szanujcie powierzone wam rzeczy, bo jutro przyjdą tu inni, równie biedni i potrzebujący pomocy jak my. Każdy ma prawo do zatrzymania się u nas przez trzy doby. Potem należy odebrać co do kogo należy i siłą rzeczy opuścić nas, by zrobić miejsce innym. Dobranoc! Przypominam o ciszy jaka obowiązuje po 9-tej wieczorem.

Nie stosujący się do przepisów będą natychmiast usuwani. Nie radzę przeto wszczynać burd i kłótni, bo na dworze jest 16 stopni mrozu.

Ostatnie słowa kierownika były najskuteczniejszą groźbą dla zawodowych żebraków i awanturników.

Rozejrzałem się po sali. Znalazły się w niej wszystkie możliwe rasy i narodowości. Wszystkich połączyła jedna i jednakowa na całym świecie nędza. Do tej rodziny należeliśmy i my, zbłąkani w stolicy Francji Polacy.

Od tej nocy zaczęła się nasza kilkuletnia wędrówka na wozie i pod wozem, głodno i syto, wesoło i smutno. Towarzyszyła nam jednak zawsze nieodłączna tęsknota do kraju, do swoich i sercu bliskich.

Już wczesnym rankiem spotkała nas bolesna niespodzianka. Oddano nam ubrania, lecz jakie?

Były to wprawdzie nasze spodnie i marynarki, ale tak okrutnie pomięte, pokurczone i wyplamione, że pożal się Boże!

Wrzucono je do dezynfekcyjnego kotła z parą. Tak jak były zwinięte, sprasowane i stłoczone, tak nam je oddano. Plamy powyłaziły na wierzch.

Wyglądaliśmy rozpaczliwie. Dom noclegowy oczyścił nas z brudu i robactwa, to prawda, ale wycisnął na nas piętno najgorszej nędzy.

Na rojnej i gwarnej mimo mrozu ulicy, wyglądaliśmy jak jakieś wywłoki, czy straszydła.

Ano trudno! Warto było poświęcić ubranie dla takiego królewskiego snu zapewnionego jeszcze na dwie noce.

Co dalej?

Mniejsza o to.

Tymczasem udaliśmy się z naszym „przewodnikiem" na „Marchée des Puces" (dosłownie: rynek pcheł) coś w rodzaju warszawskiego kercelaka. Każdy wyszperał coś jeszcze z pozostałych skarbów. Tam, na „jarmarku pcheł" — można było sprzedać lub zmienić „towar" na jedzenie lub butelkę taniego wina.

Nie spieszyliśmy się do konsulatu, bo mając końcowe numery z dnia wczorajszego, wiedzieliśmy, że dziś przyjmą nas napewno.

Handlowe pertraktacje przyniosły nam coś ze dwadzieścia franków. Dla nas był to majątek. Dwadzieścia franków na cztery osoby! Najpierw papierosy, potem każdy kupił sobie kopertę i znaczek, a za resztę chleba i czerwonej kiszki z samej krwi, jako że najtańsza.

Posileni snem i nielada ucztą, czując w kieszeni jednego jeszcze franka, z inną niż wczoraj miną przekroczyliśmy progi konsulatu.

To, że byliśmy nieogoleni i wyglądaliśmy jak nędzarze, nie obchodziło nas już wcale. Do wszystkiego można się przyzwyczaić.

W poczekalni jak zawsze pełno. Doczekałem się wreszcie i ja „wstępu do ratunku", jak nazywałem pokój przyjęć.

— Nazwisko?

— Jan Krajan.

— Co pana tu sprowadza?

— Nędza, brak pracy i prośba o pomoc.

— Papiery!

— Proszę...

— Dlaczego pan uciekł bez odmeldowania?

— Nie wytrzymałem. Tak mi się zdawało, ale... dziś wróciłbym chętnie z powrotem.

— Ma pan pieniądze?

— Nie...

— Więc chce pan wrócić do kopalń?

— Tak jest.

— Proszę poczekać. Dostanie pan bon na czterodniowy pobyt w schronisku polskim przy 49 rue Danton, po czym bezpośrednio wyjedzie pan z grupą do Saint Etienne, do Mines de la Loire.

— Serdecznie dziękuję.

— Następny!

Koszmarna noc

Tej nocy spaliśmy jeszcze w domu noclegowym przy Av. Vaugirard. Była to noc, jakiej nie zapomnę do śmierci. Dokoła na żelaznych łóżkach leżeli nędzarze z całego świata. Wielu z nich dusiła gruźlica. Chudzi jak szkielety, zagłodzeni do ostatnich granic, czekali na śmierć jak na zmiłowanie.

Pragnęli jej bardzo tej nocy, bo to na łóżku i w cieple, między ludźmi. Jutro mieli opuścić te gościnne mury i iść na mróz i nową poniewierkę.

Schronisko takie jest najlepszą szkołą dla opieszałych i leniuchów. Widzą oni na własne oczy, co każdego czeka na starość, jeśli nie chwyci dziś jeszcze za młot lub kilof. Dla tych, co pragną pracy bardziej od zbawienia — obraz nędzy i rozpaczy, jaki otacza ich, odziera z nich wszystkie lepsze wartości i pcha często do kradzieży lub zbrodni.

W dużej sypialni drzemali i tacy, co nigdy nie zaznali co to jest praca, co nigdy nie byli syci i nigdy nie mieli całych butów.

Najbardziej godni pożałowania byli może ci, co dopiero odsiedzieli kary więzienne. Kryminaliści i złodzieje. Tych nikt nie chciał znać i nikt nie chciał podać im ręki. Byli to współcześni „Nędznicy".

Wśród mroków nocy wałęsały się białe postacie, stąpając boso między łóżkami. Nie mogli spać. Dręczyła ich myśl, że następną noc spędzą znowu pod mostem, na schodach kolejki, lub gdzieś w kościelnej niszy.

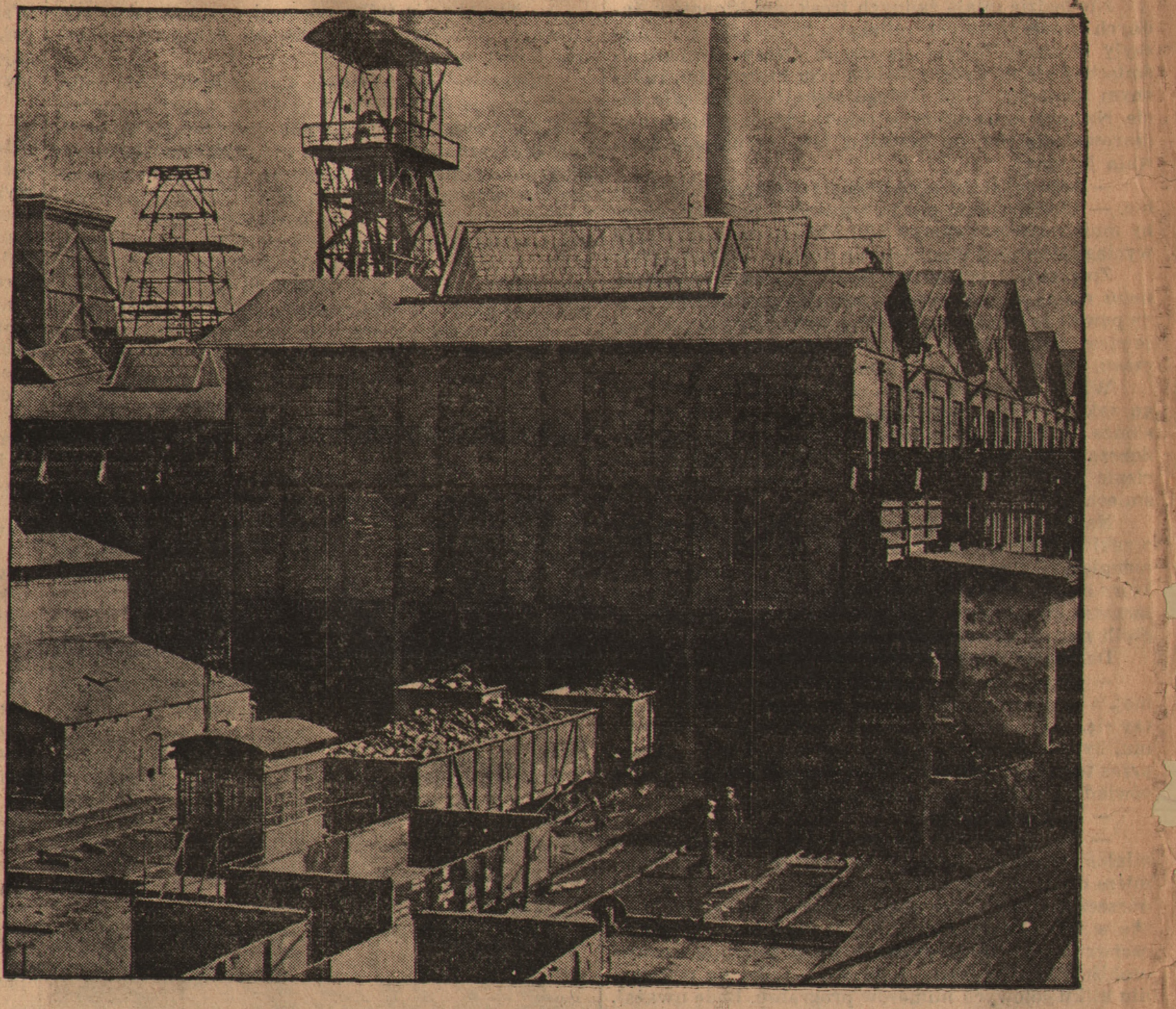
Rozejrzałem się i ja dokoła. Byłem szczęśliwy, bardzo szczęśliwy. Gdzieś tam, sam jeszcze nie wiedziałem gdzie, czekała na mnie wielka, jasna pani, której na imię **praca**. Spoglądałem spokojnie na wszystko co się dokoła mnie działo i co mnie otaczało.

U wezgłowia każdego łóżka widniała tabliczka: **Dar p. Leona Deville**

albo:

Dar p. Marii de Vaillon.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ogólny widok kopalni wraz z sortownią węgla. W głębi wieża wyciągowa. Na pierwszym planie wagony naładowane węglem, obok automatyczna waga. (Do rozdz.: „Czarny Kraj", odcinek 2-gi)

Kompensata prywatna w włókiennictwie

Na Targi Poznańskie co roku przybywają kupcy z kilkunastu krajów, których zadaniem jest nietylko sprzedaż towarów przez siebie reprezentowanych, lecz jednocześnie w drodze kompensaty prywatnej, jaka nas z wielu krajami wiąże, wynalezienie towarów eksportowych, których ceny kalkulowałyby się na reprezentowanym rynku conajmniej na poziomie podaży innych krajów. Na Targach bieżącego roku przybędą w tym właśnie celu m. in. kupcy z Cejlonu, Urugwaju, Afryki Południowej, Parany, Konga i kolonii francuskich. Wśród artykułów naszego eksportu jednym z tych, który najmniej wymaga pomocy i zarówno jakością jak i ceną wybija się na jedno z czołowych miejsc zdrowego eksportu polskiego, to nasza produkcja włókiennicza. Dlatego też Bielsko, Łódź i Białystok powinny kolekcje wzorów i kompetentnych sprzedawców wysłać na Targi Poznańskie. Sprawą tą zajęły się zarówno lokalne związki włókiennicze jak i izby przemysłowo-handlowe. Należy przyklasnąć tej inicjatywie, albowiem znamionuje ona pozbawione biurokratyzmu odniesienie się do realnych możliwości naszego eksportu.

Nagłe zmiany dna morskiego

powodem samobójstw wśród wielorybów

Uczniowie łowiący ryby w jednej z zatok Kapstadu, przylądka południowo - afrykańskiego: zobaczyli wielką ilość płynących wielorybów, czyniących wielki hałas i wyrzucających w górę duże strumienie wody. Chłopcy uciekli, obserwując z ukrycia to niezwykłe zjawisko. Wieloryby omijając piaszczyste wydmy, rzucały się o skały nad morskie, broczące obficie krwią. Gdy fale odpłynęły, na brzegu znaleziono przeszło 50 martwych wielorybów. Uczeni przypuszczają, że masowe te samobójstwa popełniły wieloryby z przestrachu z powodu trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce na dnie morskim. Przypuszczenia swoje opierają uczeni na tym, że powierzchnia morza przed tym wypadkiem silnie fosforyzowała. Obecnie bawi w tym miejscu ekspedycja naukowa południowo - afrykańskiego muzeum Johannesburgu, która bada przyczyny śmierci masowej wielorybów.

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

26

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

I rozmarzony nadzieją tego bliskiego szczęścia, zaczął ją kołysać w ramionach.

Życie układało się doprawdy, jak bajka!

Stella nie mogła zasnąć tej nocy. Trudno jej było przyswoić sobie myśl o zupełnem szczęściu i spokoju, który wstąpił nagle w jej życie. Trudno było uwierzyć, że cała przeszłość jej, to wszystko, co było jeszcze wczoraj, jest już definitywnie i bezpowrotnie skończone. Nie będzie już nigdy w jej życiu brutalnych pieszczot pijanych mężczyzn, garsonier, gabinetów! Będzie żyła teraz w słońcu, wśród łąk i ogrodów w miłości i szacunku, którym otoczy ją nowa rodzina.

Nie będzie miała żadnych trosk, ani kłopotów, żadnych nieprzyjemnych refleksyj, które tak ją wymęczyły ostatnio. Będzie się mogła cieszyć życiem, uśmiechać się do ludzi i świata tym beztroskim, radosnym uśmiechem, do jakiego tęskniła przez całe życie. Na myśl o wesołym, ślicznym chłopcu, który wyczarował dla niej to wszystko, fala wzruszenia zalewała jej serce.

— Ach, jakże go będę kochała! — przyrzekała sobie. — Choćby mnie potem zdradził i porzucił, choćby mnie najsrożej skrzywdził, nie zapomnę nigdy, że wyciągnął mnie z dna życia na szeroki, piękny świat!

Zmęczona i szczęśliwa leżała w łóżku, rozszerzonemi ciemnością oczyma wpatrując się w rzedniejący powoli za oknem mrok. Pragnęła, żeby już jak najprędzej nastał dzień. Noc była obecnie tylko stratą czasu, skoro tak radosne i nowe były teraz jej dni.

Widok Stacha z jego roześmianemi ustami, z jego zakochanemi, radosnemi oczami, był, jak widok słońca. Ach, jak to będzie dobrze, jak niewymownie dobrze żyć zawsze przy tym najmilszym chłopcu, w cieple jego miłości i dobroci, w promieniu jego uśmiechu!

Nazajutrz udali się razem do Cameo. Wbrew ich oczekiwaniom dyrektor dancingu okazał się zupełnie nieugiętym. Pogratulował im zaręczyn z uśmiechem, który obojgu wydał się trochę ironiczny, zapewnił, że szczerze cieszy się ich szczęściem, lecz o zwolnieniu Stelli nawet nie chciał słuchać.

Daremnie młody człowiek złościł się i pienił.

— Proszę pana — rzekł dyrektor. — Mamy już maj, a w połowie czerwca kontrakt panny Stelli kończy się. Sądzę, że nie może pan mieć nic przeciwko temu, by pańska narzeczona pozostała u nas jeszcze przez ten jeden miesiąc. Niech pan sobie wyobrazi, że oświadczył się pan o miesiąc później!

— Panie dyrektorze!...

— No, no! Proszę się zaraz tak nie oburzać. Nie miałem zamiaru dotknąć, ani obrazić pana. Rozumiem doskonale pańskie uprzedzenie do zawodu jego narzeczonej, ale i pan musi zrozumieć moje stanowisko w tej sprawie. Panna Stella pozostanie u nas do czerwca, a za to ja obiecuję panu solennie czuwać osobiście nad jej pracą, polegającą tylko na wykonaniu kilku solowych numerów programu. Będę uważał, żeby nie była narażona na żadne nieprzyjemności ze strony gości w naszym lokalu, obowiązuję się nawet osobiście odprowadzać ją do taksówki każdego wieczoru, kiedy pana tu nie będzie, aby mieć pewność, że bezpiecznie i spokojnie dojedzie do domu! — dokończył żartobliwie.

Nie pozostawało do zrobienia nic innego, jak podziękować za jego dobrą wolę i pozostawić Stellę pod jego opieką jeszcze przez miesiąc. Młoda dziewczyna nie okazywała z tego powodu objawów szczególnej przykrości i jak mogła, starała się pocieszyć swego towarzysza, który nie ukrywał wściekłości.

— Ja mu pokażę temu błaznowi — wołał z gniewem. — Przyjadę do niego z moim ojcem i posłyszymy wówczas, jak cienko będzie śpiewał!

— Ależ, Stachu uspokajała go Stella — przecież ten miesiąc nie ma żadnego znaczenia! Będę teraz pracowała w zupełnie innych warunkach! Jestem pewna, że dyrektor nie złamie swego słowa i nie narazi mnie na żadne przykrości!

— Niechby się tylko odważył — mruknął młody człowiek! Jeśli mu życie miłe, nie radzę mu próbować takich eksperymentów!

Widocznie dyrektorowi Cameo życie było miłe, gdyż istotnie dotrzymywał uczciwie danej obietnicy. Stella nie była już obowiązana dosiadać się do stolików zapraszających ją gości, nie potrzebowała nawet tańczyć z nimi; natychmiast po skończeniu programu wolno jej było wrócić do domu. Praca w tych warunkach wydawała jej się bardzo przyjemna. Miała pełne zaufanie do dyrektora i uprosiła narzeczonego, który właśnie w tym czasie przygotowywał się do egzaminów, by nie przychodził co noc do dancingu, gdyż ona czuje się tam zupełnie pewnie i bezpiecznie.

Młody człowiek uczył się bardzo gorliwie. Chciał jak najprędzej zdać egzamin, by móc pojechać na wieś i przedstawić rodzicom palącą go sprawę.

— Kochanie! — mówił z uśmiechem, gładząc lśniące włosy swej narzeczonej. — Kochanie, może już za trzy tygodnie będziemy wszyscy razem, spokojni i szczęśliwi!

Oczy jego błyszczały, gdy mówił o tem, a lekko wymizerowane policzki okrywały się rumieńcem Choć nie lubił zawodu Stelli z dumą mówił o jej pracy i o uporze dyrektora w sprawie zwolnienia jej przed upływem kontraktu, jakim była związana.

— Nieprędko znajdą sobie jakąś zastępczynię! — mówił z powagą, wierząc święcie w swoje słowa. — To nic dziwnego, że on nie chciał cię puścić! Wiesz, te wszystkie tancerki takie są do siebie podobne! Wszystkie jednakowe! W tobie jednej jest coś innego. coś, co wskazuje, że nie należysz do tego gatunku, a zajęcie to wykonujesz tylko chwilowo, niejako przez przypadek!

Potem wymówił mieszkanie Stelli jej gospodyni.

— Moja narzeczona wyjeżdża na wieś do moich rodziców! — oświadczył niby to zupełnie obojętnie, lecz oczy jego błyszczały dumą i nie mógł powstrzymać wybiegającego na usta uśmiechu. Kochał ją tak gorąco! Był szczęśliwy, gdy mógł chodzić z nią pod rękę na ulicy, i kupować jej drobiazgi, które jej się podobały. Podchwytywał bacznie jej spojrzenie, zatrzymujące się na jakimś przedmiocie w oknie wystawowem i nazajutrz przysyłał go jej z kilkoma wesołemi słowami, skreślonemi na wizytówce. Nie były to nigdy szczególnie kosztowne przedmioty. Młody człowiek nie chciał przyłączać się do szeregu tych mężczyzn, którzy ofiarowywali jej drogie prezenty. Otrzymała od niego zaręczynowy pierścionek z niewielkim brylancikiem, którego skromność nadawała mu wartości, w ich oczach, gdyż mówiła o ich ukrytej, przez nikogo dotąd nieaprobowanej miłości.

Stella westchnęła lekko i zapatrzyła się przez chwilę w cudowną, wonną noc.

— Był to najlepszy okres mojego życia. — Rzekła powoli. Już nigdy potem nie byłam taka szczęśliwa; nikt już nie pokochał mnie taką piękną, młodzieńczą miłością!

Leona poznałam właśnie w tym czasie. Przyszedł do Cameo któregoś wieczoru, kiedy Stacha nie było na sali. Siedział sam przy jakimś bocznym stoliku i, kiedy skończyłam mój numer, poprosił, bym usiadła przy nim. Był bardzo blady, a w oczach jego było coś przejmującego. Na jego wąskich ustach, kiedy mnie zapraszał, pojawił się lekki, zmęczony uśmieszek, który boleśnie chwycił mnie za serce. Powiedziałam nagle, zupełnie nieoczekiwanie dla siebie samej:

— Dobrze, przebiorę się tylko i zaraz przyjdę!

Dyrektor Cameo dostrzegł tę krótką scenę. Zatrzymał mnie po drodze do garderoby i rzekł, patrząc na mnie przenikliwie z ledwie dostrzegalnym błyskiem ironji w oczach:

— Nie potrzebuje pani siadać z tym panem! Jest pani obecnie zwolniona z tych obowiązków.

Odpowiedziałam spokojnie:

— Wiem o tem. Dziękuję panu.

W kwadrans potem siedziałam koło Leona. Był bardzo zdenerwowany, jakoś dziwnie podniecony i niespokojny. Mówił mało i ja nie odzywałam się prawie. — PaPtrzyłam na jego nerwową, bladą twarz i jakiś ciężki smutek sączył mi się w serce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wierni pomocnicy



Tresowane w klasztorze na górze św. Bernarda psy bernardyny stanowią dla alpejskiej ludności wielką pomoc. Swą wiernością i doskonale rozwiniętym zmysłem orientacyjnym jako psy sanitariusze oddają wielkie usługi zbłąkanym turystom.

X. Wacław Kneblewski

Zwierciadło Carmeny

Taką jest Baskijka z pod Pirenejów, niosąca na głowie kosz z bielizną; córa gór „serrana", wstępująca na wyże; „gitana" Cyganka w tańcu; młoda robotnica madrycka, kiedy się spowija w swą cudną mantyllę z Manili, toledanka, czy sewillanka, kiedy kładzie na głowę swój biały welon, a w ręku trzyma wachlarz, idąc na walkę byków. Piękność Carmeny ma w sobie pewien rodzaj spokojnej żywości, wiele majestatu i pogody.

Spotyka się w Madrycie i Barcelonie pewne wyuzdanie na głównych placach, jak Puerta del Sol (Brama Słońca), najruchliwszy bodaj punkt hiszpańskiej stolicy i na ulicach Alcalde, Ferdynanda i Pokoju. Są tu bowiem najliczniejsze ventas (kabarety), posadas (bary) i fondas (hotele i pensjonaty), wszystkie o niepewnej renomie, pełne ciągle gości, wysiadujących na zewnątrz przy stolikach, ustawionych na trotuarach.

Hiszpanie lubią taniec i śpiew. To też we wszystkich miastach rozpowszechniły się modne dziś dancingi, w których zapanowały nowoczesne tańce amerykańskie, wypychając prześliczne pląsy narodowe. Amerykanizacja knajp hiszpańskich wpłynęła też na zdemoralizowanie tancerek, których moc w tym kraju, a szczególnie w stolicy i wielkich miastach portowych. Poszły one w swych obyczajach za koleżankami z Paryża, zniżając się do poziomu owych słynnych awanturnic, zw. musettes, wciągających niebacznych i naiwnych, chwilowych adoratorów do spelunek, skąd wychodzą bez pieniędzy, nieraz z podbitym dobrze okiem.

Żywiołem, w którym się Carmen hiszpańska czuje najlepiej, chyba jest taniec. Proszę przyjrzeć się jej, kiedy tańczy „sardana" w Katalonii, „ladanza prima" w Asturii, „muneira" w Galicji, „jotas" w Aragonii, Walencji i Murcji i „sevillana", uświęconą nawet w obrzędowości wielkotygodniowych ferii sewilskich.

Taniec hiszpański jest w sobie skończonem pięknem. Znać na nim wpływ Wschodu. Oto przed laty Powszechna Wystawa Międzynarodowa w Barcelonie. Tu w specjalnie zbudowanym wzorowym miasteczku zw. „El pueblo espagnol", urządzonym na wzorach najbardziej typowych i czystych, zebranych z najpiękniejszych miast Hiszpanii — poza oryginalnym kościołem w stylu „mudejar" — był też rynek miejski, w kształcie czworoboku, otoczony stylowymi domami.

Na tym placu codziennie odbywały się pokazy publiczne, a więc ilustracja żywa zwyczajów, strojów i tańców hiszpańskich. W tańcach tych brał udział dość liczny zespół, choć zwykle jest on mniejszy.

Tancerkę otacza kilka osób, siedzących zwykle na ławie. Gitarzysta brzęczy monotonną, ale rytmiczną melodję. Reszta towarzystwa klaszcze w dłonie, tupie w takt nogami, a w międzyczasie przyśpiewuje, albo też wplata odpowiednie zbiorowe okrzyki, pobudzające do ruchu.

Tancerka ubrana jest w suknie, silnie fałdziste i długie, ale lekkie, zwykle w barwie kwiatów, czerwone czy zielone. Po lekkim wstępie muzyki, uderzeniu kastanietów, trzymanych w dłoni — zaczyna tańczyć. Jest to ruch całego ciała, ramion, palców, głowy. Nogi pracują nad rytmem, — bijąc hołubce.

Staje ona przed widzem, jakby kwiat, opuszczony przez słońce, senny i wiotki. Ramiona zdają się być łodygami lilii wodnej. Nagle wstrząs. Jakby nowa fala uderzyła do serca. Budzi się w niej życie. Wpada w ekstazę ruchu. Przychodzą silne fale wzruszeń, które ożywiają całe ciało. Tancerka staje się jakby różą o jutrzence, patrzącą we wstające słońce, zbierające krople rosy z kwiatów. Budzi się ona znowu do życia. Chyli głowę wdzięcznie ku ramionom. Znakiem tego stuk i klekot coraz szybszy kastanietu.

Życie — wprawia w rytm taneczny głowę, ramiona. Otwiera przymknięte oczy. Tancerka rzuca się w wir. Wyciąga swe ramiona ku czemuś nieznanemu, a usty przesyła wdal pocałunek dla słońca. Bez poruszenia nóg i kolan, powoli skręca całe ciało — i znowu je wypręża. Taniec ten ma dziwną powagę, skupienie. Czasem widać w nim cierpienie. To znowu radość i szał, okazywane kastanietem, wirem ciała i rytmem nogi. Niekiedy słania się, a nawet pada, jakby przy ostatniej pieśni łabędzią, ale budzi się z omdlenia i wyrzuca z siebie — okrzyki życia.

I znowu ruch wdzięczny, utrzymany w linii. Nie ma w tym tańcu wyuzdania, widocznego w najnowszym tańcu międzynarodowym, który do salonów publicznych, a nawet do domów prywatnych wprowadził kuszenie wdziękami, nagością i najgorszego rodzaju podniętą zmysłów.

W tańcu hiszpańskim wypowiada się dusza, życie, charakter i temperament narodu. Tutaj jakby w klasycznej alegorji — grają rolę wszystkie prawdy życia i miłości, twórczego entuzjazmu człowieka, w sposób tak bezpośredni i niezłożony. Taniec hiszpański prócz zachwytu i radości — często i łzy sprowadza do oczu. W nim się wypowiada przede wszystkim kobiecość hiszpańska, tak różna od tej z poza granic Iberii.

(Dalszv ciag nastąpi).

Chojnice

Ostrożnie przy kupnie koni. Onegdaj rolnik Józef Narloch z Szenfeldu zakupił od niejakiego P. z Ogorzelin konia, którego wiek ustalono według dowodu tożsamości. Po kilku dniach okazało się, że dowód był sfałszowany. Niesumiennego sprzedawcę oddano policji.

Znowu wadliwa budowa komina. Kiedykolwiek wybuchł ostatnio w Chojnicach lub okolicy pożar, w najliczniejszych wypadkach powstał wskutek wadliwej budowy komina. Ta sama okoliczność była przyczyną pożaru domu robotniczego w Rytlu, o którym wczoraj pisaliśmy. Sięgająca do komina belka zapaliła się, powodując groźny pożar.

Jak się dowiadujemy, stan robotnika Wojtery, który skacząc z okna złamał sobie nogę, nie budzi obaw.

W interesie bezpieczeństwa publicznego należałoby zbadać wszystkie kominy budzące wątpliwości, aby nie narażać ludzi i ich mienia.

Zbiegły więzień orkiestrantem na zabawie K. S. M. Bardzo przykry wypadek wydarzył się na niedzielnej zabawie tut. K. S. M. męskiej. Około godz. 23., gdy goście byli w najlepszej zabawie, wkroczyła na salę policja śledcza a posterunkowi mundurowi obstawili drzwi. Aresztowany został zbiegły z więzienia w Grudziądzu włamywacz Leon Balcer.

Balcer, jak już donosiliśmy, odsiadywał w więzieniu karę 15 lat więzienia. W dniu 13. bm. zdołał uciec. Ślady wskazywały, że bywa na terenie powiatu chojnickiego, to też policja bacznie czuwała. W ub. niedzielę urzędnik śledczy B. zauważył wśród orkiestrantów K. S. M., grających do tańca, podejrzanego osobnika, w którym rozpoznał Balcera. Niezwłocznie przywołał pomoc i dokonał aresztowania.

Jak się dowiadujemy, Balcer tylko chwilowo zastąpił innego orkiestranta, który poszedł tańczyć. Znali się z czasów, gdy Balcer będąc w tut. Zakładzie Poprawczym grał w orkiestrze zakładowej. Orkiestrant oczywiście nie wiedział o tym, że Balcer zbiegł z więzienia, jak również nie wiedziało o tem kierownictwo K. S. M.

Czyj rower?

W Sypniewie (pow. sępoleński) zakwestionowała policja rower męski, którego właściciel nie jest znany. Marka roweru „Sturm" została nieudolnie usunięta i zastąpiona marką „Urania". Również została usunięta tablica rejestracyjna. Właściciel roweru, któremu go niewątpliwie skradziono, może zgłosić się w Post. P. P. w Sypniewie.

Oszust zabrał maszynę do pisania

Onegdaj przybył do miejscowego kupca M. Kwasigrocha pewien osobnik podający się za mechanika-ślusarza. Po krótkich pertraktacjach p. Kwasigroch wydał mu maszynę do pisania celem naprawy. Ponieważ rzekomy mechanik dotychczas maszyny nie zwrócił, zachodzi prawdopodobnie oszustwo. Nazwisko spryciarza nie jest poszkodowanemu znane.

Znowu wielki pożar

Fabryka beczek Josta w Wejherowie w płomieniach

Onegdajszej nocy o godz. 23 m. 30 wybuchł groźny pożar w **fabryce beczek O. Jost** w pobliżu dworca kolejowego. Olbrzymia łuna objęła pół widnokręgu na tle której zarysowały się kontury głównego budynku fabryki obok których stała objęta płomieniami drewniana szopa, całkowicie wypełniona gotowym do wywozu **materiałem palnym** w postaci wiązek klepek i denek bukowych, służących do wyrobu beczek.

Dość rozległy plac wokół płonącej szopy był pokryty gęsto rozstawionymi szeregami i rzędami stert klepek, w pobliżu piętrzyły się stosy desek, sąsiednia szopa również całkowicie wypełniona materiałem oraz zwarte w dużym kompleksie główne zabudowania fabryczne.

Po przybyciu na miejsce straży pożarnej pod dowództwem p. **J. Landowskiego,** przystąpiono do umiejscowienia ogniska pożaru i niedopuszczenia linii ognia na sąsiednie budynki. Akcję ratunkową utrudniał **brak wody.** Jedyny na terenie fabrycznym hydrant sieci wodociągowej **okazał się zamarznięty** i dopiero o godz. 2 został przez strażaków uruchomiony. Pogotowie kolejowe dworca pod kierunkiem **p. Lemańczyka,** nacz. odc. drogowego uruchomiło linię wodną po przeciwległej stronie pożaru, czym udało się uratować dwie sterty desek stolarskich.

Kolejno przybywały do pomocy: straż wojskowa Baonu Morskiego, Ochotnicza z Gościcina, lecz dla akcji ratunkowej ilość sprzętu wobec braku wody — **pozostała bez znaczenia.**

Silny w pomyślnym kierunku wiejący wiatr przy 12-stopniowym mrozie ułatwiał, w bezpośrednim pobliżu pożaru, poczynienie przerw w stosach zagrożonych przez promieniujące ciepło — desek, tak, że po 3-godzinnej akcji ratunkowej na środku placu płonęła tylko szopa wypełniona 100 m. sześc. materiału łatwopalnego, wydzielając masy ciepła i bezdymne płomienie przez kilka godzin, gdyż akcję dogaszania pogorzeliska ukończyła **straż pożarna nazajutrz w niedzielę, o godz. 16-tej.**

W spalonej szopie były zdeponowane części maszyn z urządzenia fabrycznego z innego budynku, przedstawiające **wartość kilkunastu tys. zł.** Maszyny powyższe były ubezpieczone w poprzednim budynku, przez co obecnie przy likwidowaniu strat nie mogą być brane pod uwagę.

Szopa ubezpieczona była **na 4 tys.** — materiał na 20 tys., ogólne **straty wynoszą w przybliżeniu 52.600 zł.**

Przypuszczalną przyczyną pożaru zaniedbanie **zabezpieczenia paleniska pieca o**grzewalnego, ustawionego w roboczej izbie spalonej szopy.

Dochodzenia w sprawie pożaru prowadzi posterunek Pol. Państw.

Straszna śmierć pod kołami pociągu

W Żukowie w powiecie kartuskim do pociągu osobowego, ruszającego w kierunku stacji Stara Piła, usiłował wskoczyć konduktor tego pociągu, **Konkol.** Gdy kolejarz znalazł się na stopniach jednego z wagonów **poślizgnął się i spadł pod pociąg — koła wagonów ucięły nieszczęśliwemu obie nogi.**

Wypadek zauważono dopiero w Starej Pile. Mianowicie na stacji tej znaleziono przyczepione do podwozia wagonu już tylko **zimne, z obciętymi nogami zwłoki kolejarza.** Konkol więc **był wleczony przez pociąg przez całą trasę,** dzielącą Żukowo od Starej Piły. Zmarł w drodze naturalnie **wskutek upływu krwi.**

Kowalewo

— **Za kraty.** Sąd Grodzki w Kowalewie ukarał: Olesia Jana rolnika z Bielska 3 mies. aresztem bezwzględnym za kłusownictwo w lasach państwoych dzierżawionych przez p. Kentzera z Pruskołąki; Koczura Antoniego, Ciarkowskiego Romana i Kilanowskiego Hieronima, którzy obecnie są gośćmi „Toruńskiego Okrąglaka" za kradzież wędlin, bielizny i zastawy stołowej — pierwsi dwaj na 3 lata, trzeci na 2 lata bezwzględnego więzienia; Karweckiego Józefa z Małych Radowisk za kradzież bron na szkodę maj Piątkowa — na 6 mies. więzienia; Przybyszewskiego Bolesława, notorycznego złodzieja z Golubia za kradzież pszenicy na szkodę rolnika Wrońskiego Czesława z Bielska na 2 lata bezwzględnego więzienia; Olszewskiego Franciszka z Kowalewa, pokątnego pisarza-biuralistę na 4 mies. aresztu bez zawieszenia i 50 zł grzywny; Jabłońskiego Kazimierza, robotnika z Węgorzyna za kradzież 500 zł na szkodę kierownika mleczarni w Węgorzynie p. Klimka Józefa na 9 mies. z zawieszeniem na 4 lata; Zagromskiego Maksymiliana z Wąbrzeźna za kradzież fasoli na szkodę maj. Gajewo na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata; Grapantyna Stanisława i Lewandowskiego Jana, obu z Kowalewa za wymuszanie pieniędzy na jarmarku n 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata; Wilczewską Juliannę z Gajewka za kradzież powleczeń z pierzyn na 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

— **Z ruchu ludności.** W urzędzie stanu cywilnego Kowalewo zanotowano w grudniu **urodzenia:** Franciszek Czarnecki robotnik syna; Henryk Gomau, kotlarz cygan syna; Józef Lewandowski robotnik syna; Adam Śmieszny, sędzia córkę; Franciszek Łobowdziński robotnik syna. **Śluby:** Bolesław Paradziński ślusarz i Leokadia Falińska; Franciszek Jankowski i Rozalia Koszubska; Józef Marcinkowski, krawiec i Anna Leokadia Olszewska; Alfons Szczepański przemysłowiec i Zofia Kunegunda Smolińska; Ludwik Pilarski, fryzjer i Jadwiga Orłowska; August Fryderyk Wilhelm Zegenhagen, rolnik i Emma Ela Fryda Wirth.

Zgony: Alfons Janneck kawaler lat 25; Tadeusz Lewandowski 1 dzień.

Chełmża

— **Zabawa Klubu Kręglarzy „Bęc".** Klub Kręglarzy „Bęc" urządza swój tegoroczny bal karnawałowy w sobotę, dnia 6 lutego rb. w sali „Willi - Nowej". Klub ten znany ze swych doskonałych imprez zabawowych dokłada także i tego roku wszelkich starań, aby zabawa wypadła jak najokazalej. Podczas tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa z Torunia.

— **Z życia Ch. Tow. Wioślarzy.** Chełmżyńskie Tow. Wioślarzy obchodzi w dniu 30 bm. 10-lecie swego istnienia. W przededniu, tj. 29 bm. odprawiona zostanie msza św. za spokój dusz śp. trzech zmarłych członków, oraz złożenie wieńców. W dniu 30 bm. odbędzie się uroczyste zebranie oraz komers dla członków. W dniu 1 lutego urządza Ch. Tow. Wioślarzy bal karnawałowy w sali „Willi - Nowej". Podczas tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa z Grudziądza.

Świecie

(ś) **Obchód dwóch patriotycznych rocznic.** Poniedziałek 25 bm. upłynął w Świeciu pod znakiem obchodu dwu rocznic, dwu pamiętnych dni, t. j. rozruchów antyniemieckich w r. 1912 i wkroczenia Wojsk Polskich w roku 1920. (O obu rocznicach pisaliśmy obszernie).

Celem uczczenia tych dwu rocznic przygotowały Fed. P. Zw. Obrońców Ojczyzny łącznie z Parafialną Akcją Katolicką, Zw. Weteranów i Sokołem uroczysty obchód. Miasto udekorowano licznymi chorągwiami. Przed południem odprawił ks. radca Kontzer uroczyste nabożeństwo w kościele pokłasztornym. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele miejscowych władz, instytucyj, społeczeństwa i niektóre organizacje ze sztandarami. Wieczorem w sali p. Chełkowskiego odbyła się akademia, zainaugurowana występem chóru męskiego „Harmonia" pod batutą p. Mekiłły.

Starosta w stanie sp. p. Kowalski wygłosił okolicznościowy referat; p. prof. Eckstein z werwą wygłosił recytację pt. „Hymn zmartwychwstania", utwór p. Kowalskiego. Chór odśpiewał wiązankę pieśni żołnierskich, a prezes Zw. Weteranów p. Borysiak wręczył dyplomy pamiątkowe kilku uczestnikom „rewolucji świeckiej" pp. braciom Jurkiewiczom, Glazie, Pietrzykowskiemu i Hofmanowi.

Odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi" zakończono tę patriotyczną akademię.

Sępólno

— **Doroczne walne zebranie** Koła Związku Rezerwistów w Sępólnie odbyło się w tych dniach i jak się dowiadujemy na podstawie powziętej uchwały w dniu walnego zebrania powyższe Koło złożyło dar na dożywianie biednych dzieci w kwocie 20 zł i na kościół 15 zł. Niech czyn godny naśladowania posłuży przykładem dla innych organizacyj.

— **Tow. Rolnicze Powiatowe** w Sępólnie zawiadamia uprzejmie, że w czwartek, dn. 4 lutego 1937 r. o godz. 9,30 w sali Domu Katolickiego w Sępólnie odbędzie się jednodniowy kurs sadowniczo - warzywniczy. Przybędzie prelegent z Pom. Izby Rolniczej. Panów prezesów Kółek Rolniczych uprasza się, by dołożyli jak największych starań, by kurs ten został licznie wykorzystany.

— **Dnia 17 ub. m. odbył się w Sępólnie mecz** ping - pongowy pomiędzy drużyną Harcerskiego Klubu Sportowego Sępólno a drużyną Związku Strzeleckiego Więcbork. Zwyciężyła drużyna Z. S. w stosunku 4 do 2 — natomiast w niedzielę, dnia 24 ub. m. odbył się w Więcborku mecz rewanżowy w którym zwyciężyła także drużyna Z. S. Więcbork w stosunku 6 do 1.

Wiadomości sportowe

KPW POMORZANIN BIJE SOKOŁA GRUDZIĄDZKIEGO 4:1

Dnia 2 bm. odbył się w Grudziądzu mecz hokejowy pomiędzy KPW Pomorzanin z Torunia i drużyną Sokoła (Grudziądz). Po ciekawej grze zwycięstwo odnieśli hokeiści toruńscy w stosunku 4:1 (0:1 1:0 3:0).

W pierwszej tercji prowadzenie uzyskał Sokół przez Łątkowskiego. W drugiej tercji Pomorzanin wyrównuje przez Szwieca. Trzecia tercja należy do Pomorzanina, który w tym okresie ma przewagę uwidaczniającą ją 3-ma bramkami zdobyte przez najlepszego gracza Zielińskiego 1 i Hulanickiego 2. Sędziowali pp. Felski i Taczyński.

SENSACYJNY START KUSOCIŃSKIEGO W PRZEMYŚLU

Przemyśl 2. 2. (PAT). Drugi dzień zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski rozgrywanych w hali przemyskiej obfitował w cały szereg niespodzianek. Wielką sensacją był przede wszystkim start Kusocińskiego, który biegał w sztafecie 3 razy 800 m. mając za przeciwnika Rakoczego z Pogoni katowickiej. Kusociński oczywiście nadrobił cały dystans dzielący go od Rakoczego i wynoszący 35 m. przebiegając pełne 800 m. w bardzo dobrej **formie.**

Niespodzianką było również zwycięstwo Sznejdra w biegu na 50 m. z płotkami, w którym zajął on drugie miejsce przed specjalistą w tej konkurencji, zawodnikiem lwowskiej Pogoni Niemcem.

W sprintach pojawił się nowy talent w osobie zawodnika AZS poznańskiego Popka.

ELIMINACYJNE ZAWODY BOKSERSKIE W ŁODZI

Łódź 2. 2. (PAT). W Łodzi odbyły się we wtorek walki eliminacyjne przed ustaleniem dwóch reprezentacji bokserskich Polski na z Niemcami w Dortmundzie i z Austrią w Łodzi. Doszły do skutku tylko dwie walki a mianowicie Piłata (PKS — Katowice) z Chomą (SKS — Gdynia) i Biesa (Pomorze) z Ostrowskim (Gayer — Łódź). Walki Polusa (Warszawianka) z Krzemińskim (Pomorze) i Lundsteina (Makabi — Warszawa) z Baśkiewiczem nie odbyły się.

W spotkaniu pierwszym Piłat pokonał Chomę już w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Zaznaczyć należy, że Choma już w pierwszej rundzie był trzy razy groggy i tylko gong uchronił go od nokautu.

W spotkaniu drugim Ostrowski dość łatwo uporał się z Biesem, wygrywając wysoko na punkty.

Sromotna porażka „Gryfa" z „Astoria" bydgoską
Astoria bije Gryf 13:3
Wezner i Grabowski I. zdobywają punkty

W Bydgoszczy na ringu „Starej Gospody" odbyły się wczoraj zawody bokserskie drużyn KS **Astoria Z. S.** — WKS. **Gryf** Toruń. Mecz zakończył się zdecydowanym **zwycięstwem Astorii w stosunku 13:3.**

Techniczne wyniki walk przedstawiają się następująco:

W muszej: **Wypijewski** (A) uzyskał dla drużyny bydgoskiej 2 pkt. walkowerem z powodu nadwagi **Mikołajskiego.** Walka towarzyska tych pięściarzy przyniosła zwycięstwo Wypijewskiemu na punkty.

W koguciej: **Wojtkowiak** (A) wypunktował łatwo **Grabowskiego II.**

W piórkowej odbyły się dwie walki: **Wandzlewicz** (A) zmusił do poddania się w pierwszej rundzie **Wieczorkiewicza.** Rinke (A) zaś, po bardzo ładnej walce pokonał na punkty **Igielskiego.**

W lekkiej: **Dorsz** (A) zremisował z **Grabowskim I.**

W półśredniej: **Karasek** (A) walczył z **Fabińskim.** W trzeciej rundzie Fabiński znokautował przeciwnika, jednak wobec zadania nieprawidłowego uderzenia (w kark) zwycięstwo przyznano Karaskowi.

W średniej: **Urbaniak** (A) — nie bez trudu — wypunktował **Lelewskiego.**

W półciężkiej: **Borożyński** (A) uległ na punkty **Weznerowi.**

Sędziowali: w ringu niezbyt pewnie p. **Kugacz,** na punkty dobrze p. **Hajec** z Grudziądza. Publiczność — jak zwykle na imprezach organizowanych przez Astorię w Bydgoszczy — dopisała.

W Toruniu walczono o łyżwiarskie mistrzostwo Polski klasy B.
Mistrzostwo zdobyli: Dąbrowska, Heinrich i para Borgelówna—Schäfer

W dniu 2 bm. na ślizgawce Toruńskiego Klubu Lawn-Tenisowego odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Polski klasy B. Udział w zawodach brali zawodnicy ze Śląska, Warszawy, Bielska, Bydgoszczy i Torunia. Zawody odbyły się przy pięknej pogodzie i licznie zebranej publiczności, która gorąco oklaskiwała udane ewolucje zawodniczek i zawodników. Przed południem zawodnicy wykonali ćwiczenia obowiązkowe. Do zawodów o mistrzostwo Polski klasy B mogli startować tylko zawodnicy, którzy posiadają bronzową odznakę łyżwiarską. Do zawodów o odznakę startowało 10 zawodników, z czego 4 odpadło. Wieczorem odbyła się jazda dowolna.

Mistrzostwo pań zdobyła Dąbrowska Jadwiga z Warsz. Tow. Łyżw. Mistrzyni otrzymała nagrodę ofiarowana przez p. prezydenta miasta Torunia, medal pamiątkowy 700-lecia; 2) Macurzanka Śl. T. Ł.; 3) Dąbrowska Hanna, W. T. Ł.; 4) Fieg, T. Ł. Bielsk; 5) Dindigerówna, Bydg. Tow. Łyżw.

Mistrzostwo panów zdobył Heinrich z T. Ł. Bielsk, otrzymując nagrodę wędrowną ofiarowaną przez p. Wojewodę Pomorskiego; 2) Standzina Śl. T. Ł.; 3) Osadnik, Śl. T. Ł., był to najmłodszy zawodnik, liczący zaledwie 10 lat, a jego piruety i księżyce były gorąco oklaskiwane; 4) Herbutowski, K. S. „Leo" Bydgoszcz.

W jeździe parami tytuł mistrzowski zdobyła para Borgelówna—Schäfer z Śl. T. Ł. przed parą Kokotówna—Kowalski z K.P.W. Pomorzanin.

Nagrody dla mistrzowskiej pary ofiarowali: komendant garnizonu p. gen. Maxymowicz oraz starosta krajowy p. Łącki.

KALENDARZYK

Środa, 3. 2. Błażeja
Czwartek 4. 2. Andrzeja
Piątek 5. 2. Agaty

Z miasta

— **Biura Urzędu Stanu Cywilnego w Bydgoszczy,** Nowy Rynek 1, przenosi się z dn. 4 bm. z ubikacyj parterowych na II piętro wejście środkowe.

— **Wypadek robotnika podczas rąbania lodu.** Zatrudniony przy zwózce lodu robotnik Wacław Gniot (ul. Szczecińska 10) wpadł wskutek poślizgnięcia się do przerębli. Wypadek zauważyli na szczęście znajdujący się w pobliżu pracownicy którzy wydobyli Gniota z mroźnej topieli.

Zebrania — Odczyty

— **Placówka Bielawy — Skrzetusko) Zw. Powstańców i Wojaków OK VIII.** Zebranie plenarne w czwartek 4 bm. o godz. 19 w lokalu „Trzeciego maja" przy pl. Piastowskim.

— **Placówka IV (Szwederowo) Zw. Powstańców.** Zebranie plenarne dnia 5 bm. o godz. 19 w sali p. Kołodzieja przy ul. Ugory. Bardzo ważne sprawy.

— **Sekcja kulturalno - oświatowa Organizacji Przysposobienia Kobiet do obrony kraju** zaprasza członkinie i sympatyków na referat p. prof. Janiny Domańskiej na temat „Kobieta w Polsce a państwach starożytnych" w dniu 5 bm. o godz. 18 w świetlicy przy ul. Marsz. Focha 39.

Roczne walne zgromadzenie emerytów

Zarząd Stowarzyszenia Emerytów województw **Poznańskiego i Pomorskiego** w Bydgoszczy — członek Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, — zawiadamia swoich **członków i członkinie,** że w piątek, dnia 5 bm. o godz. 15 odbędzie się **roczne walne zgromadzenie członków Stow.** na górnej sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej nr. 13 z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie z czynności za rok 1936, a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej; 3) udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. 4) wybory uzupełniające zarządu i komisji rewizyjnej. 5 Ustalenie wpisowego i składek członkowskich na rok 1937, 6) zmiana statutu — uzupełnienie § 12, 7) referat o sprawach emerytalnych, 8) wolne głosy i wnioski, 9) zakończenie.

Członkowie powinni zabrać **ze sobą zaproszenie,** bez którego nie będą wpuszczeni na salę. oraz **legitymację członkowską.**

Zjazd prezesów Oddziałów Stowarzyszenia odbędzie się w tym samym dn. o godz. 10,30 na dolnej sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy.

Dnia 5 lutego br. o godz. 8,30 odbędzie się w kościele Klarysek w Bydgoszczy **żałobna Msza św.** za zmarłych członków Stowarzyszenia. Zarząd prosi o liczny udział członków w tym nabożeństwie.

Bony pracy!

Przyjął się już wśród tutejszego społeczeństwa zwyczaj, że w miejsce jałmużny wręcza się biednym bony **„Caritas",** za które biedny otrzymuje **pomoc w gotówce.**

Obecnie B. O. Caritas wystąpił **z nową inicjatywą.** W tych dniach wydał Caritas" t. zw. **bony pracy.** Bon taki doręcza się biednemu, który uzbierawszy pewną ilość bonów pracy, udaje się na przeznaczone miejsce, gdzie otrzyma **pracę i wynagrodzenie w gotówce.**

Bony kosztują 5 gr. sztuka, można je otrzymać w biurze B. O. Caritas przy ul. Cieszkowskiego 6. Cały dochód przeznacza się na **budowę kościoła na Czyżkówku,** gdzie biedni na podstawie uzbieranych bonów otrzymują pracę i wynagrodzenie.

Obywatelstwo prosi się serdecznie o poparcie tej inicjatywy ze względu na jej cel i metodę wychowawczą. Otrzymujący bon zaś będą zadowoleni, że otrzymali pracę i pomoc w gotówce.

Zatem: w miejsce jałmużny — bon pracy!

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia 3 lutego 1937 r.

Bydgoszcz w dniu Imienin Pierwszego Obywatela

W dniu 1 lutego r. b., jako w dniu imienin **Pana Prezydenta R. P. prof. dr. Ignacego Mościckiego** — Bydgoszcz dała zewnętrzny wyraz swym **uczuciom żywionym względem Pierwszego Obywatela Polski.**

Już w przeddzień imienin wieczorem na gmachach publicznych i wielu domach prywatnych w mieście pojawiły się **chorągwie o barwach narodowych**

Młodzież szkół bydgoskich udała się w poniedziałek rano na **nabożeństwo,** po czym w poszczególnych zakładach naukowych odbyły się **okolicznościowe poranki** poświęcone bliższemu poznaniu postaci Pierwszego Obywatela kraju.

W dniu wczorajszym w kościele farnym odbyło się **solenne nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta.**

Z działalności Tow. Kolonii Feryjnych „OPIEKA"

Zgórą 1.000 dzieci korzystało z dobrodziejstw wakacyj letnich

Towarzystwo Kolonij Feryjnych **„Opieka"** ogłosiło ostatnio sprawozdanie z przebiegu kolonii w Jastrzębiu i półkolonii w Bydgoszczy, na których przebywały **dzieci szkół powszechnych m. Bydgoszczy** a mianowicie **sieroty i dzieci wyłącznie rodziców bezrobotnych i wdów.**

Z zestawienia statystyczngeo wynika, że dzieci z pobytu na kolonii i półkolonii dużo skorzystały, przybierając na wadze i poprawiając równocześnie swój wygląd. Wszystkie dzieci wróciły opalone i zdrowe do domu.

Projektowany był pobyt dzieci w liczbie **500 na koloniach i 600 na półkoloniach.** Oba projekty zostały co do liczby **przekroczone,** mianowicie na koloniach o 98 dzieci, na półkoloniach o 4 dzieci. Liczba dni pobytu na koloniach wynosi 15.181, a na półkoloniach 14.122. Zarząd był niestety zmuszony skrócić pobyt dzieci 3 i 4 turnusu na koloni o jeden tydzień z powodu braku dostatecznych funduszów. Mimo to powstał jeszcze **niedobór w kwocie 1.122,57 zł.,** który nie był w preliminarzu przewidziany, a na który zarząd niema pokrycia.

Z wykazu dochodu wynika, że **miasto Bydgoszcz jest największym ofiarodawcą.** Subwencja Zarządu Miejskiego umożliwiła **w głównej mierze przyjęcie na kolonie i półkolonie tak wielkiej liczby dzieci najuboższych miasta.** Poza tym pokryło miasto Bydgoszcz deficyt powstały roku ubiegłego w kwocie zł. 1.666.—. Należy podkreślić, że **Wydział Powiatowy pow. bydgoskiego** udzielił towarzystwu **bezpłatny przejazd kolejką powiatową na miejsce kolonii w Jastrzębiu.** Z prywatnych ofiarodawców wypada wymienić firmę **Bacon - Export Gniezno** w Bydgoszczy, która ofiarowała towaru za kwotę 1.000 zł., i pp. **Chłapowskich** z Sobiejuch, którzy przysłali 200 zł.

Z LISTOW DO REDAKCJI

Kierownik szkoły w Fordonie w prawdziwym świetle

W związku z wyjaśnieniem kier. szkoły z Fordonu dotyczącym notatki umieszczonej w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 24 I. br. pod rubryką „Reflektorem po Bydgoszczy" donoszą nam z kół nauczycielskich co następuje:

1) Wyjaśnienie to uważamy za skromne, gdyż kier. szk. nie powołał się na kolegów Wielkopolan, którzyby w tej sprawie mogli też niejedno dorzucić.

2) Znając p. A. od wielu lat jako dobrego kolegę, przykładnego obywatela i społecznika, wytrawnego wychowawcę, stwierdzamy, że zarzut ten postawiony przez ludzi „poważnych" jest wyssany z palca.

3) Przez długoletnie współżycie z nim nigdy nie odczuliśmy różnic dzielnicowych, a przeciwnie, takowy cenił zawsze wysoko kulturę tutejszej dzielnicy i jej dorobek w dziele odbudowy państwowości polskiej.

4) Z powyższego wynika, że „Reflektor" więcej niż „poważnie" się pomylił. Życzymy „poważnym" ludziom aby po zelektryfikowaniu powiatu doczekali się udzielenia koncesji na oświetlenie własnego podwórka opatentowanym „Reflektorem".

Nauczyciele Wielkopolanie.

(21 nazwisk Nauczycieli Wielkopolan znajduje się w naszym posiadaniu).

Likwidacja mienia osób nieobecnych i zaginionych

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego, zwłaszcza zaś w województwach wschodnich, znajduje się dość znaczna liczba obiektów majątkowych, opuszczonych przez właścicieli przeważnie wskutek wojny.

Brak jest dokładnych danych o wartości opuszczonych obiektów majątkowych.

Dewastacja tych obiektów majątkowych przyczynia się do uszczuplenia majątku społecznego. Aby zapobiec temu stanowi rzeczy — Rada Ministrów przyjęła na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy o likwidacji mienia osób nieobecnych i zaginionych, znajdującego się na obszarze m. st. Warszawy oraz województw centralnych i wschodnich.

Ustawa ma obowiązywać tylko na obszarze województw środkowych i wschodnich i m. st. Warszawy, przy czym likwidacji ma podlegać mienie osób nieobecnych. co do których życia nie ma wiadomości od dnia 1 stycznia 1921 r., nieobecnych, których nieobecność rozpoczęła się przed dniem 1 stycznia 1921 r.

Zlikwidowane mienie przechodzi, według projektu ustawy, na własność bądź Skarbu Państwa, bądź też związku samorządowego. Na związki samorządowe przechodzi mienie, województw wschodnich nadto mienie, położone na terenie miast. Wszelkie inne mienie przechodzi na własność Skarbu Państwa.

Z pośród mienia, przekazanego Skarbowi Państwa, nieruchomości ziemskie przeznaczone będą na cele, wskazane w ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

Z pod berła księcia karnawału

Karnawał w pełni...

Kalendarz zdaje się mówić inaczej, pokazując bliską już środę Popielcową, ale życie samo — krótko mówiąc — wre. Bawi się stolica, Krynica, bawi się i skromna z natury Bydgoszcz.

Co dzień prawie, a już każdej soboty i „nadprogramowego" dnia przedświątecznego — zabaw bez liku. Skrzętnie też wykorzystywane są wszystkie sale i okazje zabawowe, a nastrój karnawałowy przybiera z dnia na dzień, a raczej z... nocy na noc na sile.

W liczbie wielu zabaw, jakie odbyły się przedwczoraj, wyróżniły się przed innymi zabawa reprezentacyjna **Polskiego Czerwonego Krzyża.** Bal ten jak corocznie ściągnął „Pod Orła" liczne grono towarzyskiej Bydgoszczy, wraz z przedstawicielami miejscowych władz na czele. Honory domu pełniły panie z Zarządu P. C. K. z p. Szubertową na czele. W gronie gości znajdowali się komendant garnizonu bydgoskiego p. gen. Chmurowicz, wicestarosta Robakowski, proboszcz farny ks. kan. Schulz i inni.

Polski Biały Krzyż, oprócz niedawnego balu w salonach Szkoły Podchorążych — urządził w bieżącym karnawale wraz z garnizonowym korpusem podoficerskim bal podoficerski. Bal ten odbył się w dn. 1 bm. w „Strzelnicy". Zabawę podoficerską zaszczycili swą obecnością przedstawiciele miejscowych władz wojskowych pp. gen. Chmurowicz, płk. Skroczyński, dowódcy niektórych formacyj, delegaci korpusów oficerskich jak również przedstawiciele władz cywilnych i duchowych z ks. kan. Schulzem, wicestarostą Robakowskim i przedstawicielem prezydenta miasta dyr. Matuszewskim na czele. Licznie na bal przybyli członkowie Zarządu P. B. K. pp.: przewodnicząca Koła Stabrowska, przewodnicząca komisji imprezowej Sokołowska, oraz pp. dr. Nieduszyński, Zalewska, mjr. Załęski i in. Funkcje gospodarzy spoczywały w rękach komitetu wyłonionego przez garnizonowy korpus podoficerski w składzie pp.: chor. Drabika, st. ogn. Fortuny, sierż. Grąbczewskiego, st. sierż. Jeżewskiego, chor. Kaczmarka, st. ogn. Kowalskiego, st. sierż. Kempki, st. wachm. Małka, chor. Orłowskiego, ogn. Rozmiarka, st. wachm. Sierczyka, sierż. Wróbla, st. ogn. Wojtania i st. sierż. Zająca.

Pierwszy reprezentacyjny bal podoficerski bydgoskiego garnizonu udał się całkowicie, przyczyniając się poważnie do zacieśnienia węzłów koleżeńskiego **współżycia podoficerów bydgoskich.**

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 7 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.
Jedyny występ Baletu Parnella.

A więc już dziś zobaczymy „mistrzów tańca".

Warto zamieścić wyjątek z recenzji umieszczonej w „Darmstädter Tageblatt" z dn. 18. XI. 1936 r., który mówi, że „wszyscy z baletu Parnella są tancerkami i tancerzami z krwi i kości, że sztuka ich jest daleko od wszelkiej „sztuczności". Doskonała technika posunięta nieomal aż do akrobatyki, zawsze wywołuje wrażenie największej prostoty". — „Münchener Neueste Nachrichten" z dn. 24. XI. 1936 r. „Mimowoli porywa nas brak wszelkiej sztuczności i pseudoartystycznej „kultury girlsów" oraz zaakcentowanie pierwotnego zdrowego, prącego do wyrażenia się w tańcu folkloru". — A więc nic z szablonu — każdy odruch jest indywidualny — wykonany z artystyczną precyzją, a czyż to nie jest szczytem sztuki wyłamać się z szablonu?

Olbrzymie zainteresowanie występem baletu Feliksa Parnella doskonale świadczy o wyrobieniu artystycznym naszego miasta, bilety są już prawie wysprzedane.

W czwartek wraca na afisz komedia Kiedrzyńskiego **„Serce na wolności".**

W niedzielę po południu o godz. 16 operetka **„Zakochana królowa".** Rolę tytułową odtworzy urocza primadonna naszej sceny p. Mary Gabrielli. Bilety po cenach zniżonych już do nabycia w kasie teatru.

KINA.

ADRIA: „Papa się żeni" i nadprogram.
APOLLO: „Orzeł leci do Chin" i nadprogram.
BAŁTYK: „Sekret marynarki wojennej" i „Tarzan".
KRISTAL: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem, oraz liczne dodatki.
MARYSIEŃKA: „Cissy".
REWIA: „Ulica szaleńców" i rewia.

O mistrzowstwo Podokręgu gier sportowych

W hali sportowej przy ul. Sowińskiego w Bydgoszczy odbyły się we wtorek 2 bm. zawody w koszykówkę. W dalszym ciągu **rozgrywek o mistrzostwo Podokręgu gier sportowych** spotkały się następujące drużyny:

K. S. Ciszewski z K. P. W. Bydgoszcz. Spotkanie to przyniosło **pierwszą porażkę doskonałej drużynie klubu fabrycznego K. S. Ciszewski.** Drużyna ta uległa zespołowi Kolejowego P. W. w stosunku 14:8. Zaznaczyć należy, iż K. S. Ciszewski wystąpił **bez** doskonałego swego zawodnika **Pikesa.**

Drużyna **CWT. Lot.** uzyskała dalsze **dwa** punkty walkowerem wobec niestawiennictwa **Polonii,** ponadto K. S. Ciszewski zyskał przez v. o. 2 pkt. wobec niestawiennictwa **K. S. M. Okręg.**

Która z pań zdobędzie wielką nagrodę?

Jak już donosiliśmy, pan prezydent **Barciszewski** ofiarował wielką nagrodę honorową na Bal Prasy. Nagrodę tę zdobędzie drogą powszechnego plebiscytu królowa Balu. Dla dwu pań z jej królewskiego orszaku wspaniałe nagrody w postaci kilimów ofiarowała firma **Bacon - Export** Gniezno. Dalsze nagrody pochodzą ze znanych firm bydgoskich.

Cała elita Bydgoszczy dała sobie spotkanie 6 lutego, w ostatnią sobotę karnawału na dorocznym **Balu Prasy** w hotelu **„Pod Orłem".**

Dwie orkiestry, urozmaicenia, reflektory, dwie sale, konkursy z nagrodami — wszystko to winno zachęcić do wzięcia udziału w tym balu, tym bardziej, że bilet wstępu kosztuje wyjątkowo w tym roku 3 złote.

Nowe statki na linii środkowo-amerykańskiej

Dla utworzonej ostatnio **polskiej linii regularnej pomiędzy Gdynią i portami Ameryki Środkowej,** zostały — jak wiadomo — zakontraktowane dwa statki szwedzkie **„P. N. Damm" i „Alssund",** które w grudniu ub. roku rozpoczęły na nowym szlaku regularne rejsy. Obecnie dowiadujemy się, że dwa te statki parowe będą na wiosnę **zastąpione przez motorowce „Vigrid" i „Vigiland",** które zostały w tym celu wydzierżawione przez „G. A. L."

Statki te posiadają tonaż brutto po przeszło 4.700 t., ładownie o pojemności 400.000 stóp sześć. oraz obszerne komory chłodnicze. Szybkość statków wynosi od 11 do 11 i pół węzłów.

Postawienie na linię środkowo-amerykańską motorowców zamiast parowców, będzie miało szereg plusów. Ułatwiona będzie przede wszystkim **technika bunkrowania,** a poza tym eksploatacja będzie **tańsza, szybsza i sprawniejsza.** Nowe statki będą uruchomione na linii południowo - amerykańskiej **od kwietnia br. począwszy.**

Cała Polska... tańczyła

Była to naprawdę udana impreza Polskiego Radia. Możnaby powątpiewać w ocenę krytyka, ale trudno zaprzeczyć masowym wyrazom entuzjazmu tancerzy i tancerek. Bawiono się naprawdę doskonale, ba świetnie. Przyczynił się do tego niewątpliwie „wodzirej" — schowany w szczelnym pudełku zwanym radiem.

Każdy taniec był poprzedzony zapowiedzią pełną humoru, często nieprzeciętnego dowcipu, wywołującego wśród bawiących się gości szczere kaskady śmiechu.

— A teraz tango... „W blaskach słońca". Tango nadające się specjalnie do lokali słabo oświetlonych i mało ogrzanych itd.

Trzeba było znaleźć się właśnie na jednej z tych nieco wyziębionych sal, by zobaczyć jaki kapitalny efekt zrobiły te na pozór banalne słowa. Zapomniano o chłodzie i za chwilę wszystkie pary tańczyły ochoczo, rozprawiając o „telewizyjnych zdolnościach speakera".

Tryskające humorem zapowiedzi, miały jedną wielką zaletę, o której napewno nie wie sam pan Tadeusz Łuczaj. Otóż wybawiły one z kłopotu tysiące małomównych, lub nie umiejących bawić rozmową panów. Wszędzie panowała radość, a każdy taniec stawał się zajmującą przestrzenią czasu, podczas którego komentowano ostatni dowcip „wodzireja".

Apel Rozgłośni Pomorskiej skierowany do ogółu społeczeństwa znalazł bardzo silny oddźwięk. Tańczono na rzecz bezrobotnych, odczuto potrzebę niesienia im pomocy, a że pomoc tę połączono z własną przyjemnością nie należy się dziwić, że tak szeroko i daleko apel ten zawędrował.

Ktoś już powiedział, że „sobotni wieczór był niejako triumfem polskiej radiofonii, bo wiele osób niebardzo zdających sobie sprawę z tego, czym właściwie są fale radiowe, pomyślawszy że na przeciwległych krańcach Polski tańczą równocześnie ludzie w takt identycznych melodyj, granych dla wszystkich przez te same orkiestry, odczuje napewno podziw dla tego epokowego wynalazku. A od podziwu niedaleko do sympatii, a wiedzieć, — że choć przez chwilę tysiące osób czują do kogoś sympatię — to nielada satysfakcja".

Otóż z całą pewnością możemy zapewnić Polskie Radio, że sympatia ta nie tylko że wzrosła, ale zamieniła się nawet w wdzięczność. Wiadomo mi jest z ust bezpośrednich, że tego wieczoru odbyło się wiele zaręczyn, wiele podwieczorków w dworach polskich i tysiące zabaw w gronie rodzinnym. Już od tygodnia przygotowywano się do tego „radiowego ewenementu" — który dał słuchaczom dwie radości i zadowolenia.

Na Pomorzu zorganizowano cały szereg zabaw i tak: Klub Sportowy Pracowników Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu urządził wieczornicę w sali „Bananowej" w Domu Społecznym. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rypinie zorganizował zabawę w „Domu Strzelca". Kolejowe Przysposobienie wojskowe Ognisko I w Bydgoszczy urządziło tańcówkę we własnej sali przy ul. Zygmunta Augusta. Związek Reemigrantów i Optantów koło w Toruniu urządził zabawę w sali p. Malinowskiego przy ul. Grudziądzkiej nr. 69. Pocztowe Przysposobienie Wojskowe przy Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu urządziło wieczornicę w lokalu Konfraterni Artystów, w podziemiach Ratusza. Naczelna Organizacja Inżynierów RP. — Okręg Pomorski w salach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu. Żeński Hufiec Harcerski i Przysp. Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju w Grudziądzu w auli Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Curie Skłodowskiej. KPW — Oddział w Grudziądzu w świetlicy kolejowej przy ul. Dworcowej. Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Rypinie — w Domu Katolickim. Koło Kobiet przy ZPOK w Rypinie — w sali kina „Colosseum". Straż Pożarna w Rypinie — w Teatrze Miejskim. Rodzina Policyjna w Chojnicach w salach hotelu „Urban". Klub Sportowy KPW Unia w Tczewie w sali KPW. Tow. Gimn. „Sokół" — Gniazdo żeńskie w Tczewie w sali Hali Pomorskiej przy ulicy Szopena. Związek Strzelecki w Tczewie w lokalu „Esplanada" itd. itd.

Zabaw tych możnaby naliczyć bez końca i liczba ich właśnie stanowi o powodzeniu imprezy Polskiego Radia.

Impreza ta co jest rzeczą pewną, stanie się dorocznym zwyczajem, nie dlatego, że mielibyśmy wiecznie bezrobocie, ale dlatego że sama w sobie jest niezwykle atrakcyjną.

Świadomość, że przez kilka godzin z rzędu będziemy mieli doborową muzykę taneczną przeplataną dowcipami, śpiewem, monologami itp. — daje możność urządzenia przyjemnego i pożytecznego wieczoru już na kilka dni naprzód, a jednocześnie pozwala na werbowanie szerokiej publiczności na zabawę, z której dochód jest przeznaczony na jeden z najpiękniejszych celów — jakim jest niewątpliwie — niesienie pomocy bliźniemu. (K.)

Rekordowy przyrost naturalny... niedzwiedzi w Warszawi

Niedźwiedzica Maksia, jedna z pierwszych lokatorek stołecznego Zoo, powiła w tych dniach troje młodych. Zwierzę to przysporzyło Warszawie w ciągu 8 lat **dziewięć niedźwiedzi**, co w warunkach sztucznej hodowli jest **liczbą rekordową**.

Programy radiowe

Środa, 3 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Jak żyją wilki" — pogadanka wygł. prof. Jan Rostafiński, b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Tłuszcze roślinne w gospodarstwie domowym" — pogadanka, wygł. Bronisława Margasińska. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych w oprac. Ady Artz i Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.30 G. Onslow: Kwintet instrumentów dętych op. 81. Wykonawcy: Eugeniusz Towarnicki — flet, Aleksander Peleński — obój, Jan Possejpal — klarnet, Władysław Łysakowski — waltornia, Oskar Streusand — fagot (ze Lwowa). 17.05 „Czego żołnierz wymaga od społeczeństwa" — odczyt wygł. Roman Umiastowski. 17.20 Koncert orkiestry Straży Więziennej pod dyr. Leopolda Spitzera. 17.50 Pogadanka „Budujemy domek" pog. wygł. dr. Maksymilian Komreich (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 „Szczęście czy morgi" — gawęda inż. Krystyny Onitschowej (z Poznania). (Łódź i Katowice nadają aud. lok.). 19.00 „Z rzeczy drobnych i wesołych" — humoreski Piotra Choynowskiego. 19.20 Programy lokalne. 20.25—20.30 Przerwa. 20.30—20.45 Specjalna audycja dla Polonii Amerykańskiej z okazji balów pod nazwą „Noc w starym Krakowie", organizowanych przez Fundację Kościuszkowską w Nowym Jorku (transmisja do Ameryki Północnej na wszystkie rozgłośnie National Broadcasting Company). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieści o Chopinie" — wieczór 9 „Chopin i Georges Sand" w opracowaniu Jarosława Iwaszkiewicza. Przy fortepianie Zofia Rabcewiczowa. 22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej". 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty z Warszawy. 12.03—12.40 Poranek symfoniczny. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 Śpiew skrzypiec — płyty. 15.55—16.10 „Morze we współczesnej literaturze polskiej" — pogadanka wygł. Andrzej Bukowski. 18.20 „W świetlicy dla bezrobotnych" — pogadanka społeczna. 18.25 Pieśni polskie — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 19.20 Recital fortepianowy Stanisława Chojeckiego. 19.50—20.30 Orkiestra i śpiew (płyty).

ZAGRANICA

19.30 Budapeszt. „Wolny strzelec" — opera Webera (transmisja z Opery). 20.45 Sztutgart. Koncert Schubertowski. 21.00 Mediolan. „Cyganeria" — opera Pucciniego (transmisja z La Scali). 21.00 Wiedeń. „Akrobaci" — opera S. Bortkiewicza pod dyr. Kompozytora. 21.15 Droitwich. Koncert symfoniczny z Queens Hallu z udziałem pianisty Waltera Giesekinga. 21.40 Londyn Reg. „Brodway" — melodramat Dunninga i Abotta.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

W środę o godzinie 15.55 nada Toruń pogadankę Andrzeja Bukowskiego, poświęconą twórczości polskiej, współczesnej, na temat morza. Audycja ta zawierać będzie fragmenty najcenniejszych prac naszych autorów marynistycznych.

O godzinie 19.20 usłyszymy ze studia Rozgłośni Pomorskiej recital fortepianowy Stanisława Chojeckiego, prof. Pom. Tow. Muzycznego. Audycja ta poświęcona jest wyłącznie muzyce Ignacego Paderewskiego i Ludomira Różyckiego.

Czwartek o godzinie 12.50 wygłosi inż. Jan Fiedler pogadankę rolniczą na temat cięcia drzew. Prelegent omówi zasady cięcia, potrzeby wykonania tego zabiegu oraz czas, w jakim należy go wykonać.

O godzinie 16.05 wygłosi dr. Kazimierz Mężyński felieton p. t. „Szlakiem nadmorskim do portu rybackiego". Pogadanka ta przeniesie nas nad polskie morze. Odbędziemy w wyobraźni ciekawą wycieczkę po wybrzeżu, zapoznając się szczegółowo z pracami, jakie się tam preprowadza oraz z życiem mieszkańców nadmorskich w okresie zimowym.

Czwartek, 4 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Maryla Karwowska (śpiew) i Witold Małcużyński (fort.). W programie utwory F. Chopina. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert ork. Teodora Rydera (z Łodzi). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla. 16.35 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Rożdzienia-Szopienic pod kier. Ludwika Kiczyńskiego. 17.00 „Z życia nauczyciela wiejskiego" — pogadanka — wygł. Olga Ustópska - Wróblewska (ze Lwowa). 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Kama Norska — śpiew, Artur Hermelin — fort. 17.50 „Książka i wiedza" — „Karabin i nosze" — wydawnictwo zbiorowe omówi Wacław Lipiński. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „W lesie". Napisał Jerzy Szaniawski. 19.30 „Kalejdoskop" — lekka audycja muzyczna (z Poznania). 20.30 „Tam, gdzie diabeł małe diablęta hoduje" — felieton — wygłosi Wincenty Mackiewicz (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 15-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich — Tadeusz Zygfryd Kassern" (z Poznania). 21.50 Mała Orkiestra P. R. rozdaje paczki. Lukruje Zdzisław Górzyński. Konfitury Czwórka Radiowa. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Koncert w wykonaniu kwintetu Stefana Rachonia z Warszawy. 12.50 „Cięcie drzew" — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Jan Fidler. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu — płyty. 15.15 „Orbis mówi". 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Muzyka francuska — płyty. 16.05—16.20 „Szlakiem nadmorskim do portu rybackiego" felieton wygł. K. Mężyński. 18.20 Fantazje z oper — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro.

ZAGRANICA

20.05 Frankfurt. „Carmen" — opera Bizeta. 20.10 Kopenhaga. Czwartkowy koncert symfoniczny z udziałem Erny Berger (sopr.). 20.10 Sztokholm. „Tristan i Izolda" — opera Wagnera (akt II z Opery Król.). 20.15 Radio Romania. Koncert symfoniczny z Ateneum. 20.30 Londyn Reg. Koncert symfoniczny z udziałem pianisty Waltera Giesekinga. 21.00 Rzym. „Francesca da Rimini" — opera Zandonai'ego (tr. z Neapolu).

Rep. 1990/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Dnia 6 lutego 1937 r. o godz. 8,15 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 100 sztuk owiec i 5 źrebaków, oszacowanych na łączną sumę 2.100 zł. Zbiórka licytantów w Brachnówku u p. L. Czarlińskiego.

Chełmża dnia 30 stycznia 1937 r.

433 (—) Gramowski Franciszek

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Do akt Nr. Km. 498/36. (441

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Rypinie rewiru I, urzędujący w Rypinie przy ul. Rydza-Śmigłego pod nr. 19, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 marca 1937 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Rypinie w drodze działów odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości ziemskiej hipotekowanej, składającej się z dóbr ziemskich Załe lit. A. i B. z przyległościami osada rybacka „Przeszkoda" i młyn wodny, położonej we wsi Załe gm. Załe powiecie rypińskim województwie warszawskim, obejmującej powierzchni 1273 morgi 25 prętów ziemi z zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem, oraz narzędziami rolniczymi, która stanowi własność Marii Chełmickiej i ks. Teodora Mateuszczyka. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Płocku.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 150.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 112.500.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 15.000, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i te papiery wartościowe przyjmowane będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane następowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem pisemnem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Rypin, dnia 20 stycznia 1937 r.

Komornik:

(—) Stanisław Makowski

Do akt Nr. IV Km. 126/36. 1963/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV. mający kancelarię w Sądzie Grodzkim, pokój 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłaszą, że w dniu 3 lutego 1937 o godz. 10 w Gdyni, ul. Słupecka 39. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 szafa wystawowa, 1 lustro szlifowane, 3 żyrandole z żarówkami i kloszami, 2 dywany, 1 aparat radiowy na prąd 4 lamp. z głośnikiem, 1 stojak gar eroba, 1 lampa ampuła, 1 stół krawiecki, 4 pary firan z karniszami mosiężn. i 2 sztuki materiału na ubrania męskie, oszacowanych na łączną sumę zł 1355, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 29. I. 1937 r. 443

Komornik: K. Błaszkiewicz.

Na podstawie uchwał korporacyj miejskich ogłaszam

KONKURS

na stanowisko

WICEPREZYDENTA

miasta Bydgoszczy.

Do stanowiska powyższego przywiązane jest uposażenie według grupy V-ej ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych z dnia 9. X. 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 116/23), ze zmianami późniejszymi, a ponadto 15%-owy dodatek reprezentacyjny. Niezależnie od tego Rada Miejska może każdoroczną uchwałą przyznać dodatek specjalny w sumie nieprzekraczającej 225 zł miesięcznie.

Wymogi: Obywatelstwo polskie i kwalifikacje przewidziane w ust. 5 art. 49 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, wyższe wykształcenie techniczne, a nadto **zdolności organizacyjno-administracyjne.**

Podania z życiorysem wraz z odpisami św. .dectw należy przesłać do 15 lutego 1937 r. pod adres .:

L. Barciszewski

420 **Prezydent miasta Bydgoszczy**

Do akt Nr. IV Km. 2503/36, 2398/36, 1081/36, 1919/36, 3222/36, 1574/36, 2489/36, 842/36.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II, Józef Penk, zamieszkały w Gdyni Sąd Grodzki, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1937 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 11 w Gdyni Świętojańska 13: 2 p. firan, 1 kapa na łóżko, 1 lampa elektr. wisząca 4 płomienna, 4 ozdobne poduszki, 1 kilim, oszac. na 212 zł.;

o godz. 12 w Gdyni Wzgórze Focha, ul. Mikołaja Reja 11: 1 biurko ciemne i umywalka, 2 nocne stoliki, 1 maszyna do szycia „Singer", 1 stół okr., 1 etażerka, 1 futro czarne (źrebce), oszac. na 333 zł.;

o godz. 13,15 w Gdyni Mickiewicza 5: 1 pianino „Beting", oszac. na 1800 zł.;

o godz. 14,30 w Gdyni-Grabówek ul. Kalksteina nr. 21: 1 barak kryty papą, który posiada tylko 3 ściany, oszac. na 200 zł.;

o godz. 15,30 w Gdyni ul. Gen. Dreszera 10B: 1 maszyna do szycia, 1 stary rower, oszac. na 50 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 1 lutego 1937 r. (442

Komornik:
(—) J. Penk.

Podania na przydział dewiz z polskich zapasów dewiz.

Podania na zapotrzebowanie dewiz na miesiąc luty mogą być składane bieżąco na zwykłych formularzach podaniowych. 451

Gdańsk, dnia 2 lutego 1937 r.

GDAŃSKA IZBA HANDLU ZAGRANICZNEGO.

TORUŃ

Zaginął

dowód tożsamości konia, seria F. nr. 134999, rok ur. 1930, wałach/136-kasztan, Ostatni właściciel Stanisław Liszewski, Skrwilno, pow. Rypin. 434

GDYNIA

V E 116/34 436

Przetarg przymusowy.

Nieruchomości położone w Cierpicach, składające się z domu mieszkalnego (w którym mieści się oberża i sala do zabaw). stodoły, chlewu, ogrodu owocowego, warzywnego i ziemi ornej o łącznym obszarze 1,89,80 ha, w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisane w księdze gruntowej Cierpice karta 5 i 39 na imię wdowy Emmy Eisenhardt oraz Olgi Jagielskiej, Elżbiety, Ottona i Edelbraut Eisenhardtów, spadkobierców Augusta Eisenhardta, zostaną w drodze egzekucji celem zniesienia wspólności spadkowej na wniosek wierzyciela Przemysława Winiarskiego dnia 9 kwietnia 1937 r. o godz. 11 przed południem wystawione na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 33. Cena wywołania wy-

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 20/4 1934 r.

nosi 12.134 złotych wzgl. 334 zł.

Toruń, dnia 22 stycznia 1937 r.

Sąd Grodzki

Sygnatura: III Km. 1000/35. (449

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Piotra i Agaty małż. Pawelców nieruchomości: Grudziądz karta 1267, składającej się z parceli gruntu o powierzchni 1025 m², oraz zabudowań: domu szopy murowanej i parkanu. Nieruchomość położopy murowanej i parkanu. Noeruchomość położona jest w Grudziądzu przy ul. Hallera 9.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 42.750,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 28.500,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.275,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

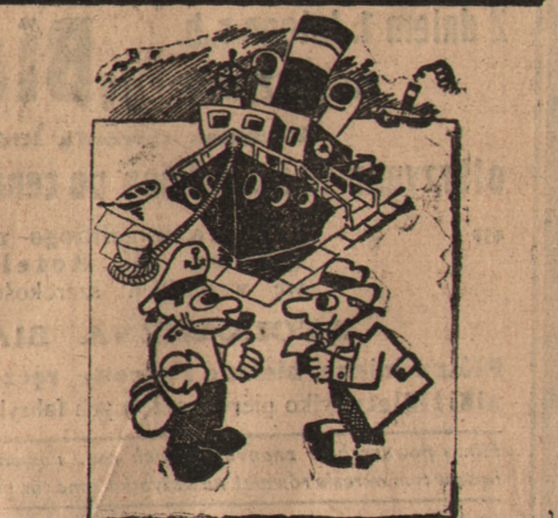
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 30 stycznia 1937 r.

Komornik:
(—) W. Janowski.



Reporter: Czy pan jest jedyny, który wyszedł z życiem z katastrofy okrętowej? W jaki sposób uratował się pan?

Marynarz: Przede wszystkim muszę panu powiedzieć, że spóźniłem się na okręt.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.